

Wizyta ambasadora Austrii

w Białymstoku

(INFORMACJA WŁASNA)
W dniu wczorajszym wizyta w Białymstoku złożył ambasador Republiki Austrii dr Richard Wolava wraz z małżonką. Goście zostali przyjęci przez wojewodę białostockiego Kazimierza Dunaję i prezydenta miasta Tadeusza Naczasa. Podczas spotkania wojewoda poinformował dostojnego gościa o głównych problemach, osiągnięciach i trudnościach gospodarczych regionu. W ciepłych słowach odnotowano inicjatywę rządu austriackiego, dotyczącą pomocy gospodarczej dla Polski.

Austriacki dyplomata zwrócił uwagę na dostatki kraj- obraz wsi białostockiej oraz widoczny postęp w budownictwie wiejskim. Interesował go również problematyka rozwojowa Białegostoku, jego przemysłowy i akademicki oblicz. Zauważył również znaczącą funkcję miasta, jako środka życia kulturalnego.

W godzinach popołudniowych ambasador Republiki Austrii wraz z małżonką, w towarzystwie prezydenta miasta Tadeusza Naczasa, zwiedził niektóre obiekty w Białymstoku, m.in. Politechnikę Białostocką, Teatr Lalek i dzielnicę przemysłową.

(gr)

Spotkanie uczestników „Marszu Pokoju-82”

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Władysław Knapel pisze:

Uczestnicy „Marszu Pokoju-82”, który 13 bm. wyruszył ze Sztokholmu z udziałem ponad 350 przedstawicieli organizacji antywojennych z Danii, Norwegii, Szwecji i Finlandii, od 21 lipca przebywają w Moskwie.

Obrońcy pokoju ze Skandynawii z ogromnym zadowoleniem wyrażają się o swym pobycie na ziemi radzieckiej, o zdecydowanym stanowisku społeczeństwa Kraju Rad w sprawie usunięcia groźby wojny, wskazują oni, że różnice poglądów politycznych, czy w systemach społecznych między Zachodem a Wschodem nie powinny być przeszkodą w działaniu pokojowych, antywojennych sił.

Próba uprowadzenia samolotu chińskiego

PEKIN (PAP) — Agencja Sinhua opublikowała komunikat o udaremnieniu próbie uprowadzenia samolotu chińskiego linii lotniczych CAAC. Jak stwierdza Sinhua, o godzinie 9.59, kiedy samolot CAAC odbywający rejs na liniach wewnętrznych (nr 2505) przelatywał nad Wusiu w drodze ze Szanghaju, pięciu Chińczyków znajdujących się na jego pokładzie uciekło się do przemyconej, podejmując próbę uprowadzenia samolotu. Załoga, z pomocą pasażerów, stoczyła walkę z porywaczami i ujęła pięciu porywaczy żywcem. O godzinie 12.45 — głosi komunikat — samolot wylądował na lotnisku szanghajskim z wszystkimi chińskimi i zagranicznymi pasażerami na pokładzie, bezpiecznymi i zdrowymi.

Z butem na niedźwiedzia

OTTAWA (PAP) — Kanadyjskie ministerstwo wywołało 3-letniego węża z łap niedźwiedzia grizzly, mającego jako jedyną broń... but. Dziecko wyszło z opresji z ranami od ukąszeń na szyi i plecach. Wydarzenie zdarzyło się w znanym kanadyjskim parku narodowym Banff. Ważyący około 200 funtów młody niedźwiedź, który przybył na turyści na miejsce przeznaczone do spożycia posiłków, chwycił dziecko w pasze i ułósł ze sobą. Ociecie i matka rzuciły się w pogon za zwierciem. Podczas gdy mężczyzna zataknął zwierzę butem, matka udało się wyrwać chłopca. Niedźwiedź został zabity przez strażników.

DOPLATY za terminową dostawę buraków cukrowych

WARSZAWA (PAP) — Przemysł cukrowniczy spodziewa się kupić od plantatorów w tym roku ok. 15 mln ton buraków, a więc podobną ilość jak w rekordowej kampanii ubiegłorocznej. Toteż oprócz remontu w poszczególnych fabrykach, przedsiębiorstwa przemysłu cukrowniczego kładą największy nacisk na zorganizowanie sprawnego odbioru surowca od rolników. Przedstawiciele te są podejmowane wespół ze związkami plantatorów roślin okopowych — Tak jak w poprzednich

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 145 (9663) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 27 lipca 1982 r. Nakład: 108.902 A Cena 5 zł



Plonące zabudowania w Bejrucie po jednym z nalotów bombowców izraelskich.

Sytuacja w Libanie

J. Arafat zaakceptował wszystkie rezolucje ONZ w kwestii palestyńskiej

BEJRUT, WASHINGTON (PAP) — Po raz pierwszy od utworzenia Organizacji Wyzwolenia Palestyny w 1964 roku, jej przywódca, Jaser Arafat, zaakceptował wszystkie rezolucje ONZ, dotyczących problemu palestyńskiego. Przewodniczący Komitetu Wykonawczego OWP podpisał w niedzielę, podczas spotkania z delegacją parlamentarzystów USA kierowaną przez Paula McCloskey'a, dokument akceptujący uchwały ONZ.

Zdaniem McCloskey'a, deklaracja Arafata dotyczy także rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 242 i 338, potwierdzających również prawa Izraela do istnienia jako państwa. Amerykański kongresmen stwierdził, że podpisując taki dokument, przywódca OWP spełnił warunki, od których rząd Stanów Zjednoczonych uzależniał podjęcie dialogu z tą organizacją, uznana przez ONZ za prawowitego i jedynego przedstawiciela narodu palestyńskiego. McCloskey zapowiedział, że będzie zalecał sekretarzowi USA, George Shultsowi nawiazanie bezpośrednich rozmów z OWP. Rzecznik OWP w Bejrucie oświadczył, że organizacja ta jest gotowa uznać Izrael, jak tylko Tel Awiw dostosuje się do rezolucji ONZ, dotyczących kwestii palestyńskiej.

Ciąg dalszy na str. 2

Skradzione w Łodzi obrazy powróciły do kraju

ŁÓDŹ (PAP) — Dzieła sztuki skradzione przed rokiem z Muzeum Sztuki w Łodzi, a odnalezione na terenie RFN i wrócone macierzystej placówce za zgodą prokuratury monachijskiej, są już w kraju. Warto przypomnieć, że łupem włamywaczy padły dzieła wybitnych twórców z pierwszej połowy XX wieku, należące do najcenniejszych w unikatowych zbiorach sztuki nowoczesnej łódzkiego Muzeum, a m.in. Lyonela Feiningera, Emila Nolda, Paula Signaca, Aleksieja Jawlenskiego.

Ciąg dalszy na str. 2

Sytuacja społeczno-gospodarcza kraju w I półroczu 1982 roku Omówienie komunikatu GUS

▲ Na sytuację społeczno-gospodarczą kraju w I półroczu 1982 r. silny wpływ wywierały zapoczątkowane w poprzednim okresie, a zwłaszcza w latach 1980 i 1981 spadek produkcji materialnej, pogłębiające się trudności kooperacyjne, płatnicze i importowe, oraz brak równowagi na rynku wewnętrznym.

▲ Podjęte na przełomie 1981—1982 r. decyzje polityczne i gospodarcze zapoczątkowały jednocześnie proces dyscyplinowania i stabilizowania

gospodarki. W ciągu I półroczu 1982 r. nastąpiło pewne zahamowanie tempa spadku produkcji. Na wyższym niż w ub. roku poziomie kształtowała się produkcja przemysłu wydobywczego, zaś w ostatnich miesiącach wystąpiły również oznaki pewnego ożywienia w przemyśle przetwórczym.

▲ W I półroczu br. produkcja sprzedana w przemyśle i budownictwie (w stałych cenach zbytu) była niższa niż w I półroczu ub. roku o 7,8 proc. Produkcja przemysłu przetwórczego była niższa o 8,9 proc. Natomiast produkcja przemysłu wydobywczego wzrosła o 9,5 proc. Osiągnięto również wzrost produkcji w przemyśle drobnym o 1,1 proc.

Z miesiąca na miesiąc następowała poprawa dynamiki produkcji przemysłowej. W I kwartale spadek produkcji wyniósł 11,0 proc. zaś w II kwartale — 4,5 proc. Wydatki na pracę mierzona produkcją sprzedaną przypadającą na 1 zatrudnionego w I półroczu br. obniżyła się w porównaniu z I półroczem ub. roku o 2,7 proc. przy czym w I kwartale wydajność była niższa o 6,4 proc. Natomiast w II kwartale wzrosła o 1,3 proc.

▲ W rolnictwie i w gospodarce żywnościowej nie stwierdzono istotnych zmian. Pogłowie zwierząt gospodarskich wg stanu na koniec czerwca było wprawdzie nieco wyższe niż przed rokiem, jednakże w I półroczu br. wystąpiły objawy świadczące o niekorzystnych tendencjach w produkcji zwierzęcej. Wzmocniła sprzedaż łoch spowodowała zmniejszenie ich pogłowia.

▲ Skup żywa (w przeliczeniu na mięso) w I półroczu br. był o 7,8 proc. mniejszy niż w tym samym okresie ub. roku. Spadek ten był spowodowany zmniejszeniem skupu drobiu — aż o ok. 60 proc. wynikającym z braku pasz przemysłowych. Większy niż w I półroczu ub. roku był skup żywca wołowego — o 7,3 proc. i wieprzowego — o 1,4 proc. Na nieco wyższym poziomie od zeszłorocznego kształtował się skup mleka, mniejszy był skup jaj.

▲ Uspołecznione przedsiębiorstwa transportowe przewiozły w I półroczu 1982 r. ok. 511,8 mln ton ładunków, co było o czwartej części mniej niż w I półroczu ub. roku.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Tytuł markiza dla Salvadora Dali

● MADRYT — Dekretem opublikowanym w poniedziałek w Madrycie król Hiszpanii Juan Carlos nadał szwemu malarzowi hiszpańskiemu Salvadorowi Dali tytuł markiza Pułubi. Tytuł jest nazwą zamku w północno-wschodniej Hiszpanii, który należy do arysty i gdzie jest pochowana jego niedawna żona, matka, Gaia.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Była to czwarta francuska próba jądrowa w lipcu br. i najbliższa w ciągu dwóch ostatnich lat.

Żniwa rozpoczęte w całym regionie

Z dnia na dzień wzrasta zaangażowanie żniw. Korzystając ze sprzyjającej aury rolnicy i załogi gospodarstw uspołecznionych szybko kończą zbiór rzepaku i jęczmienia ozimego. W większości województw na glebach lekkich zbiera się żyto. O ile upalna pogoda utrzyma się nadal, prace przy zbiorze tegorocznych plonów nabiorą jeszcze większego rozmachu. Szerzej będzie można bowiem przy koszeniu żyta wykorzystywać kombajny, których rolnictwo ma o ponad 2 tys. więcej niż w roku minionym. Ponad 20 tys. kombajnów „Bizon” jest w SKR-ach. Do tej pory są one wykorzystywane w zasadzie tylko przy omiotach jęczmienia i rzepaku.

(INFORMACJA WŁASNA)

Słoneczna, upalna pogoda powoduje szybsze dojrzewanie zbóż. Tydzień temu wyszli do żniw rolnicy z północnych gmin woj. łomżyńskiego. Koszenie rozpoczęło w południowej części woj. białostockiego, a także w kilku gminach suwalskiego — Biała Piska, Pisz i Puńsk.

Żniwa trwają więc w całym regionie. Są to jednak dopiero początki. Do zbiorów dojrzało żyto na lekkich glebach oraz w niektórych rejonach jęczmień i oziminy.

Według wstępnych szacunków w Łomżyńskim skoszone już około 20 proc. żyta. Na cięższych glebach zboże jest jeszcze zielone. Dojrzeje nie wcześniej niż za tydzień. W tym województwie mocno dają się odczuć kłopoty ze sznurkiem. Kolejki po sznurku do wiązałek ustawiają się w urzędach gmin, oblegany jest Wydział Rolnictwa UW.

Naczelnicy gmin przydzielili sznurki właścicielom spono-

wiązałek oraz SKR pod potrzeby usługowe. Nie starcza go jednak wszystkim. W tej sytuacji rolnicy sięgają do żniwiarek i kosiarzy. Jednakże i do tego sprzętu odczuwa się niedostatek części zamiennych.

Coraz więcej rolników przystępuje do koszenia w woj. białostockim. Pełną parą kosi się żyto w takich gminach jak Siemiatycze, Mielnik, Dziadkowice, Kleszczele. W rejonie Janowa, Sokółki, Jaswił co druga plantacja żyta obkoszona, przygotowana do sprzętu wiązalka. W sumie w województwie skoszone 20—25 proc. powierzchni żyta.

Niedostatek sznurka jest tu mniej odczuwany, aczkolwiek nie ma go pod dostatkiem. Problemy te lagodzone są obecnymi, dodatkowymi dostawami z Brazylii.

Opóźnienia w wegetacji wpłynęły na różnicowanie dojrzewania roślin. Rozpoczęto już koszenie zbóż, a nie wszędzie dojrzał rzepak. Wyjątkiem jest woj. łomżyński, gdzie sprzęt rzepaku dobiega końca. Natomiast w woj. białostockim zebrano zaledwie 15—20 proc., a w woj. suwalskim rzepak sprząta się tylko w gminie Węgorzewo. W innych regionach województwa jest jeszcze zielony. (zj)

Jan Paweł II o problemie głodu na świecie

RZYM (PAP) — Korespondent PAP, Mirosław Ikonowicz pisze:

Jan Paweł II, podczas celebrowanej mszy w niedzielę w ogrodach letniej rezydencji papieża w Castelgandolfo, mówił o tragicznym problemie głodu na świecie. Rozwiązanie tego problemu — powiedział papież — zamiast przybliżać się z upływem czasu — zdaje się oddalać. Odnotowuje się bowiem niepokojący postęp w zachwianiu równowagi ekono-

micznej między krajami rozwiniętymi a innymi.

Do tego tematu Jan Paweł II powrócił również podczas niedzielnej mszy. Papież stwierdził, że liczba głodujących na świecie określa się na ok. 750 milionów osób, a ok. roku 2000 może ich być ok. miliarda. Powiedział, że należy dbać o to, aby nie zmarnowała się ani okruszyna chleba, aby programy rozwoju, zwiększania produkcji żywności wzięły górę nad programami zbrojeń i wojny.

Upały utrudniają pracę śląskich załóg

KATOWICE (PAP) — Utrzymująca się już od szeregu dni na Śląsku fala upałów zwiększyła uciążliwość pracy załóg zakładów przemysłowych. Kłopot dają nie tylko wysokie temperatury, ale i wilgotność powietrza. W wielu zakładach, zwłaszcza w wielkopięciownikach, stalowniach, walcownikach, koksowniach, bezpośrednio przy pracach temperatura dochodzi do 60-70 stopni.

hutnikom w tych gorących okresach służby socjalne zakłady dokładają starań, aby utrzymać w ciągłym ruchu wszystkie urządzenia klimatyzacyjne i wentylacyjne. Uruchomiono dodatkowe nawilzacze i zraszacz powietrza. Na stanowiska pracy dostarczane są napoje, wody gazowane i mineralne, herbata ziołowa, kawy i inne płyny łagodzące pragnienie.

Aby chociaż częściowo ulżyć

Ciąg dalszy na str. 2

Dzień, który skłania do refleksji

To prawda, że Niemcy nie ogłosili Białegostoku miastem-twierdzą. Ale przecież w ich planach operacyjnych Białystok stanowił niezwykle ważny punkt obronny. Tu krzyżowały się bowiem ważne szlaki komunikacyjne. Dlatego do stepu do miasta strzegły aż cztery mocno ufortyfikowane linie obronne. Pierwsza biegła wzdłuż Niemna i Świsłoczy, druga Stoi i Supraśli, trzecia od Buxstela przez Supraśl, rzeki Płockę i Kamionkę aż do Zabłudowa, a czwarta na przedpolach Białegostoku.

Dlatego dowództwo II Frontu Białostockiego operację białostocką powierzyło doborowym jednostkom 3 Armii. 19 lipca 1944 roku wojska radzieckie uderzyły w kierunku białostockim, łamiąc kolejno poszczególne linie obronne nieprzyjaciela. Pierwszymi wkroczyli na stronę południowo-wschodnią do Białegostoku już 26 lipca. Po ciężkich walkach ulicznych złamano opór hitlerowców.

27 LIPCA OKOŁO
GODZINY SZÓSTEJ RANO

Białystok był wolny. Mieszkańcy Białegostoku serdecznie powitali swych wyzwolicieli. Po trzech latach okupacji hitlerowskiej ludzie mogli znowu oddychać swobodnym powietrzem, cieszyć się z odzyskanej wolności.

Alle to trzy lata dla miasta i jego mieszkańców zapisał się okrutnie. Już po wkroczeniu do Białegostoku w dniu 27 czerwca 1941 roku, hitlerowcy rozpoczęli krwawy terror: dokonali masowych rozstrzelani Żydów, Polaków, Rosjan, Białorusinów. Szczególnie krwawo rozprawiali się z ludnością żydowską siepacze SS z „Batalionu 318”, którzy w synagogach spalili żywcem ok. 1000 Żydów. Innym miejscem kaźni w tych pierwszych dniach okupacji stał się las na Pietraszach, gdzie masowo zwożono ludzi i rozstrzeliwano.

Jak wiadomo, specjalnym zarządzeniem Hitlera utworzono tzw. Okręg Białystok (Bezirk Białystok). Jego zarządcą był nadprzydent Prus Wschodnich — Erich Koch, skazany po wojnie przez sąd polski na śmierć za swe zbrodnie. Białystok w planach hitlerowskich miał być w przyszłości wcielony do Prus Wschodnich. Wcześniej los ten spotkał już powiat suwalski. Dlatego w okresie okupacji rozmiary polityki eksterminacyjnej stały się tak olbrzymie. Przypomnijmy, że w tym czasie zbiorowe mogiły pomordowanych w Grabowie, Pietraszach, Nowosiółkach, Starysielcach, Bacieczkach.

A przecież

NIE ZŁAMAŁO TO DUCHA OPORU.

W czasie trzyletniej okupacji Białystok stał się ważnym ośrodkiem partyzantki polskiej i radzieckiej. Głównym echem w kraju i na świecie odbiło się zbrojne powstanie w białostockim getcie. Liczył się nie tylko czyn zbrojny. Piękna karta zapisał w swej historii białostocki nauczyciel, który w niezwykle trudnych i niebezpiecznych warunkach organizował i wytrwale prowadził tajne nauczanie. Wsławił się także robotnicy, którzy sabotowali pracę w niemieckich fabrykach, a jednocześnie tuż przed wyzwoleniem ochraniać mienie zakładowe — jeśli tylko było to możliwe — przed zniszczeniem.

Białystok poniosł ogromne straty ludzkie i materialne. O ich skalę najlepiej może świadczyć fakt, że historycy do dziś nie mogą ich dokładnie oszacować. Przyjmuje się, że w czasie okupacji hitlerowskiej ludność miasta zmniejszyła się o ponad połowę. A więc po prostu zginęła w masowych rozstrzelaniach i obozach zagłady. Z całą bezwzględnością rozprawiali się hitlerowcy z działaczami lewicowymi i inteligencją.

Miasto poniosło w czasie wojny ogromne straty materialne. Całe śródmieście przedstawiało po wyzwoleniu jedno morze ruin. Właściciele ocalali tylko budynki mieszkalne na obrzeżach miasta. W gruzach leżały prawie wszystkie białostockie przemysły. Tuż przed opuszczeniem miasta hitlerowcy metodycznie niszczyli obiekty przemysłowe, które w 1941 przejeźli prawie nie tniecie Z premedytacją palili także prawie wszystkie zabytkowe budowle, których Białystok i tak nie miał za wiele.

Wydać by się mogło, że masowe cementarze i ruiny musiały w jakimś stopniu zalać ludzi, zniechęcić do odbudowy, ograniczyć w działaniu i myśleniu perspektywizm. Czy jednak znajduje to potwierdzenie w faktach?

Ciąg dalszy na str. 3



Jeszcze jedno spojrzenie na zabytkowe kamieniczkę Długiego Targu i wycieczka rusza dalej, by podziwiać uspaniałą gdańską Starówkę.

CAF — Janusz Uklejewski

Komunikat GUS

Źródło: GUS, Warszawa, 27.VII.1982 r.

Wzrost 2,5 mln m kw., tj. o 32,4 proc. mniej.

Źródłem poważnych utrudnień w gospodarce były podjęte przez USA i pod ich wpływem przez niektóre inne państwa kapitalistyczne, restrykcje gospodarcze, powodujące istotne ograniczenie w imporcie, zwłaszcza na cele zaopatrzenia produkcji w niezbędne surowce i materiały.

W obrotach handlu zagranicznego nastąpiło znaczne zmniejszenie importu z krajów kapitalistycznych. Import z krajów socjalistycznych był nieco wyższy niż w ub. roku. Eksport towarów utrzymał się na poziomie zbliżonym do roku ubiegłego. Wartość eksportu ogółem (w cenach bieżących) w I półroczu 1982 r. wyniosła 425 mld zł, była wyższa w porównaniu z I półroczem 1981 r. o 0,9 proc. (w I kwartale br. nastąpił spadek o 0,8 proc., w II kwartale br. wzrost o 2,4 proc.). Wartość importu wyniosła 370 mld zł i obniżyła się o 20,9 proc. (spadek importu w I kwartale br. wyniósł 25,2 proc., w II kwartale br. 17,1 proc.). Ponieważ większy był eksport niż import uzyskano dodatnie saldo obrotów towarowych w wysokości 55 mld zł, wobec ujemnego salda (47 mld zł) w I półroczu 1981 r.

W końcu czerwca br. ludność Polski wynosiła 36,2 mln osób. Odsetek ludności miejskiej wynosi 59,2 proc. Przeciętne zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w I półroczu 1982 r. wyniosło 11 593 tys. osób i było o 0,6 proc. mniejsze niż w 1981 r. Obniżenie zatrudnienia było niedostateczne w stosunku do spadku produkcji oraz usług i związane było głównie z przechodzeniem na wcześniejszą emeryturę oraz na urlopy wychowawcze. Spadek zatrudnienia nastąpił głównie w przemyśle, budownictwie, transporcie i handlu; wzrost zatrudnienia osiągnięto w szkolnictwie podstawowym i ogólnokształcącym oraz w ochronie zdrowia i opiece społecznej. W końcu I półroczia br. liczba wolnych miejsc pracy wyniosła 280 tys.

W okresie I półroczia br. przystąpiono do wdrażania mechanizmów reformy gospodarczej oraz wprowadzania nowych cen zaopatrzeniowych

i detalicznych. Spowodowało to ogólną poprawę w kształtowaniu się wyników finansowych przedsiębiorstw. Osiągnięciu dodatniego wyniku finansowego towarzyszyły nadal wysokie dotacje w niektórych dziedzinach, zwłaszcza w przemyśle spożywczym, węglowym, chemicznym oraz w transporcie samochodowym i kolejowym.

Sytuacja życiowa ludności była nadal bardzo trudna. Niezbędne dla uzdrowienia ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju, podwyżki cen detalicznych umożliwiły stopniowe przywracanie równowagi pieniężno-rynkowej. Wpłynęły one jednak na wzrost kosztów utrzymania, który był tylko częściowo zrekomensowany przez wzrost dochodów pieniężnych ludności.

Wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej w I półroczu br. obejmujące wypłaty wynagrodzeń osobowych, rekompensat pracowniczych, zakładowego funduszu nagród oraz wypłaty z funduszu bezosobowego, honorariów i agencji-prowizyjnego wyniosły ok. 784 mld zł i były wyższe w porównaniu z I półroczem 1981 r. o 224 mld zł, tj. o 39,9 proc. W stosunku do II półroczia 1981 r. ogólna kwota wynagrodzeń była wyższa o 179 mld zł, tj. o 29,5 proc.

Przeciętna płaca miesięczna nominalna, przypadająca na 1 pracownika w gospodarce uspołecznionej wyniosła w I półroczu 1982 r. 9930 zł z rekompensatami pracowniczymi z tytułu wzrostu cen detalicznych i 8420 zł bez rekompensat. W ogólnym wzroście przeciętnej płacy w stosunku do I półroczia 1981 r. o 3101 zł, tj. o 45,4 proc., przeciętna rekompensata stanowiła 1510 zł, a wzrost płac z tytułu podwyżek, zmian zasad wynagradzania i awansów 1591 zł.

Wypłaty emerytur i rent wyniosły 120,6 mld zł, tj. wzrosły o 36,3 proc. w stosunku do I półroczia 1981 r., a rekompensaty łącznie z wypłatami dla członków rodzin emerytów i rencistów wyniosły 53,5 mld zł.

Przeciętna emerytura i renta bieżąca (bez rent i emerytur dla rolników indywidualnych) wyniosła w I półroczu 1982 r. 3957 zł bez rekompensat oraz 5506 zł z rekompensatami.

satami i stanowiła 55,5 proc. przeciętnej płacy miesięcznej z rekompensatami. W stosunku do I półroczia 1981 r. przeciętna emerytura i renta wzrosła o 2210 zł.

W porównaniu z I półroczem 1981 r. koszty utrzymania rodzin pracowników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wzrosły średnio o ok. 104 proc., rodzin chłopskich o ok. 107 proc., a rodzin emerytów i rencistów o 115 proc.

Wskaźnik wzrostu przychodów pieniężnych pracowników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej (obejmujący wynagrodzenia za pracę, zasiłki i rekompensaty) wyniósł w I półroczu br. 150,5 proc., a wskaźnik kosztów utrzymania 203,9 proc. Z podziałem tych dwóch wskaźników na wyniki, że dochody realne rodzin pracowników obniżyły się o ok. 26 proc. w porównaniu z I półroczem ub. roku.

Zaopatrzenie rynku w podstawowe artykuły żywnościowe uległo pewnej poprawie i było wystarczające dla pokrycia potrzeb wynikających z reglamentacji. Natomiast dostawy innych towarów, zwłaszcza przemysłowych, daleko odbiegały od potrzeb.

Wydatki bieżące budżetu państwa na usługi społeczne i kulturalne (tj. oświatę i wychowanie, kulturę i sztukę, ochronę zdrowia i opiekę społeczną, kulturę fizyczną i sport oraz turystykę i wypoczynek) były o 79,7 proc. wyższe niż w tym samym okresie ub. r. Liczba łóżek w szpitalach ogólnych zwiększyła się w stosunku do końca czerwca ub. roku o 1,4 tys. Przybyło 11 ośrodków zdrowia. Liczba miejsc w łóżkach stałych w końcu czerwca br. wyniosła 106,3 tys. W stosunku do końca czerwca 1981 r. wzrosła o 1,8 tys. W I półroczu 1982 r. przybyło 0,8 tys. miejsc w domach pomocy społecznej i liczba ich wynosi obecnie 61,9 tys.

Nastąpił wzrost nakładów globalnych o 16,2 proc. książek i broszur.

Korzystną tendencję obserwuje się zwłaszcza w odniesieniu do podręczników szkolnych. W porównaniu z I półroczem 1981 r. ich nakład globalny wzrósł o 32,4 proc.

Wokół „transakcji stulecia”

Rząd RFN zachęca do zignorowania amerykańskich sankcji

BONN, WASHINGTON, MOSKWA (PAP) — Rząd zachodniemiecki udzielił poparcia tym wszystkim firmom w RFN, które zignorują embargo administracji Reagana na dostawy sprzętu dla syberyjskiego rurociągu gazowego. Poinformował o tym w poniedziałek sekretarz stanu w bostońskim ministerstwie gospodarki, Otto Schlecht. W wywiadzie dla dziennika „Bild-Zeitung” dodał, że rząd RFN powita z zadowoleniem te wszystkie decyzje zainteresowanych realizacją kontraktów w ramach gazowej „transakcji stulecia” firm, które dopomogłyby w wykonaniu zamówień.

Informację o tym, amerykańska agencja Associated Press przypomniała, że decyzja w tej sprawie nastąpiła wkrótce po wiadomości podanej przez szefa wielkiego zachodniemieckiego koncernu elektromaszynowego „AEG-Telefunken” Heinza Duerra, że jego firma zamierza zignorować sankcje administracji Reagana.

Tymczasem prasa amerykańska przyniosła na czołowych informację o tym, że rząd włoski, jako kolejny z rządów Europy Zachodniej, oficjalnie i publicznie odmówił pod koniec ub. tygodnia przyłączenia się do reaganowskiej polityki sankcji gospodarczych przeciwko ZSRR i polecił firmom krajowym zrealizowanie umów na dostawę sprzętu gazociągów syberyjskiego.

Jak pisał waszyngtoński korespondent PAP, Stanisław Głabinski, administracja Reagana odmówiła skomentowania tej tak boleśnie godzącej w politykę prezydenta informacji. Prasa przypomina, że jako pierwszy, tego rodzaju oświadczenie zapowiadające odmowę podporządkowania się waszyngtońskiej polityce sankcji złożył Paryż. Wskazuje także, że nie składając formalnych oświadczeń, krytykujących politykę waszyngtońskich sankcji, poparcie prawne dla firm brytyjskich, które wbrew amerykańskiemu embargo zrealizują kontrakty na dostawę sprzętu dla gazociągów syberyjskiego, zapowiedział także rząd Margaret Thatcher.

W niedzielnym wydaniu „New York Timesa” znalazł się komentarz redakcyjny na temat lekkiej waszyngtońskiej polityki sankcji. Dziennik sugeruje, że nowy sekretarz stanu, George Shultz, ekonomista z wykształcenia, prawdopodobnie prywatnie udzieliłby prezydentowi rad brzmiących chyba tak: „Celem polityki amerykańskiej wobec Polski i Związku Radzieckiego nie może być obalenie władzy komunistów. Celem tym musi być koegzystencja, połączona z normalnymi formami zachowania, które mogą zostać zdefiniowane w porozumieniach i umocnione zachętą ekonomiczną. Postępując w taki sposób, można by ograniczyć wysiłki zbrojne. (...) Zimnowojenne sankcje stają się bezużyteczne, jeśli nie towarzyszą im poważne i szczerze negocjacje, zarówno między sojusznikami jak i z Moskwą”.

Opinia wielkiego nowojorskiego dziennika jest bardzo charakterystycznym wyrazem opinii i nastrojów poważnych kół politycznych w USA. Reaganowską politykę sankcji i

jego taktykę ożywiania „zimnej wojny”, uważa się tu za poważny błąd, który godzi rykoszetem boleśnie w najżywcze interesy USA i całego Zachodu.

Tymczasem — jak informuje moskiewski korespondent PAP, Władysław Knyepel — na trasie liczącej prawie 5 tys. kilometrów gazociągu Urengoi-Pomary-Uzgorod trwają intensywne prace. W radzieckich źródłach przekazywał niemal codziennie znajdujemy informacje o przebiegu prac na budowie tej największej w świecie magistrali gazowej.

W Waszyngtonie twierdzi się, że sankcje administracji Reagana spowodują opóźnienia w budowie gazociągu, gdyż ZSRR nie będzie w stanie wyprodukować wydajnych turbin gazowych.

Wojna irańsko-iracka

BEJRUT, DELHI (PAP) — Komunikaty ogłaszane w Teheranie i Bagdadzie nie pozwalają obserwatorowi wyrobić sobie wiarygodnego obrazu wojny irańsko-irackiej w jej nowej fazie tj. po 13 lipca. Od tego czasu toczy się ona w rejonie Basry, największego po Bagdadzie miasta irackiego.

Obie strony podają informacje o licznych stratach w sprzęcie i ludziach poniesionych przez przeciwnika, informacje trudne do sprawdzenia. Obserwatorzy skłonni są jednak wierzyć, iż strona iracka odparła cztery ataki wojsk irańskich na Basrę, tym bardziej, że dowództwo wojsk irackich dwukrotnie umożliwiło korespondentom zachodnim przebywającym w rejonach, które Iran ogłaszał wcześniej za zajęte.

Decyzja w tej sprawie wyrażająca 75 proc. głosów państw członkowskich zapadła z łatwością. Za wydanym zakazem począwszy od zakończenia sezonu 1985/86 opowiedziało się 25 krajów, przeciw siedmiu i pięć wstrzymało się od głosu.

Najbardziej przeciwna tej decyzji była Japonia, a japońscy rybacy urządzili demonstrację przed gmachem obrad. Dozł do starć z brytyjskimi aktywistami ruchu ochrony środowiska. Musiała interweniować policja. Delegat japoński w Brighton nie wykluczył, że jego kraj wycofa się z MKW i zignoruje zakaz połowu na wieloryby.

Decyzja z Brighton zmierzająca do ocena wieloryba jako żyjącego gatunku, została opowiedziała 10 lat po apelach w tej sprawie Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Ochrony Środowiska, która obradowała w Sztokholmie w 1972 roku. Jej następstwa zostaną ocenione na kongresie w 1990 roku.

Decyzja w sprawie wyrażająca 75 proc. głosów państw członkowskich zapadła z łatwością. Za wydanym zakazem począwszy od zakończenia sezonu 1985/86 opowiedziało się 25 krajów, przeciw siedmiu i pięć wstrzymało się od głosu.

Najbardziej przeciwna tej decyzji była Japonia, a japońscy rybacy urządzili demonstrację przed gmachem obrad. Dozł do starć z brytyjskimi aktywistami ruchu ochrony środowiska. Musiała interweniować policja. Delegat japoński w Brighton nie wykluczył, że jego kraj wycofa się z MKW i zignoruje zakaz połowu na wieloryby.

Decyzja z Brighton zmierzająca do ocena wieloryba jako żyjącego gatunku, została opowiedziała 10 lat po apelach w tej sprawie Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Ochrony Środowiska, która obradowała w Sztokholmie w 1972 roku. Jej następstwa zostaną ocenione na kongresie w 1990 roku.

Decyzja w sprawie wyrażająca 75 proc. głosów państw członkowskich zapadła z łatwością. Za wydanym zakazem począwszy od zakończenia sezonu 1985/86 opowiedziało się 25 krajów, przeciw siedmiu i pięć wstrzymało się od głosu.

Najbardziej przeciwna tej decyzji była Japonia, a japońscy rybacy urządzili demonstrację przed gmachem obrad. Dozł do starć z brytyjskimi aktywistami ruchu ochrony środowiska. Musiała interweniować policja. Delegat japoński w Brighton nie wykluczył, że jego kraj wycofa się z MKW i zignoruje zakaz połowu na wieloryby.

Decyzja z Brighton zmierzająca do ocena wieloryba jako żyjącego gatunku, została opowiedziała 10 lat po apelach w tej sprawie Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Ochrony Środowiska, która obradowała w Sztokholmie w 1972 roku. Jej następstwa zostaną ocenione na kongresie w 1990 roku.

W dniach 31.07-11.08 w ośrodku „Goła Zoska” w Augustowie odbędzie się VI Ogólnopolski Festiwal Szachowy. Tradycyjna impreza (poprzednio organizowana przez Wyższe Szachy w Augustowie) pod nazwą „Puchar Podlasia” zgromadzi na starcie około 360 zawodników. Jest więc największym turniejem szachowym w Polsce. Jak nas poinformował dyrektor festiwalu — Mikołaj Bura, rozegranych zostanie 9 turniejów (po raz pierwszy odbędzie się turniej kategorii centralnej kobiet), w których wezmą udział najmłodsze szachistki, a także już bardziej doświadczeni i znani zawodnicy. Wy-

stąpią m. in. mistrz międzynarodowy — Andrzej Adamski (Maraton Warszawa) i mistrz FIDE — Tadeusz Żółtek (Start Łódź). W mekskim turnieju głównym zagra około 80 szachistów. Natomiast na starcie 35 zespołów, w tym ubiegłorocznymi zwycięzcami: Start Łódź, Hańcza Suwałki i Jagiellonia Białystok.

W dniu 8 sierpnia rozegrany zostanie finał indywidualnego turnieju błyskawicznego o Puchar Naczelnicą Augustowa. Jeżeli dopisze pogoda będzie to na pewno udana impreza. Wielu turystów przybędzie zapewne na „Gołą Zoskę”, aby pokobaczyć rywalizację na szachownicach. (dk)

W Kijowie na lekkoatletycznych mistrzostwach ZSRR pod znakiem fantastycznych wyników stał bieg kobiet na dystansie 3000 m. Bieg ten wygrała 23-letnia Swietłana Ulimasowa, która wynikiem 6:26,78 ustanowiła rekord świata. Poprzedni rekord należał do jej rodaczki Ludmiły Braginyj z 1976 r. wyniósł 6:27,12. W tym samym biegu zwyciężyła 13-letnia zawodniczka białoruska granicę 9 min.

W finale tenisowego turnieju pokazowego w Industry Hills im. Conora pokonał Bjerna Borga 5:4, 6:2, 6:2, 6:2. Było to pierwsze zwycięstwo Connora w ostatnich 12 meczach między tymi zawodnikami. Ogólny bilans spotkań 15:9 — dla Borga. Wgrze o trzecie miejsce Sandy Mayer zwyciężył Vitas Gerulaitisa 6:3, 7:5.

W Bukareszcie zakończył się turniej piłkarski juniorów drużyn gwardyjskich. W finale Dinamo (Rumunia) wygrało z Gwardia 2:0, natomiast w meczu o trzecie miejsce Spartak wygrał z Dinamo 2:0.

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

SPORT

Augustów — 82

VI Ogólnopolski Festiwal Szachowy

W dniach 31.07-11.08 w ośrodku „Goła Zoska” w Augustowie odbędzie się VI Ogólnopolski Festiwal Szachowy. Tradycyjna impreza (poprzednio organizowana przez Wyższe Szachy w Augustowie) pod nazwą „Puchar Podlasia” zgromadzi na starcie około 360 zawodników. Jest więc największym turniejem szachowym w Polsce. Jak nas poinformował dyrektor festiwalu — Mikołaj Bura, rozegranych zostanie 9 turniejów (po raz pierwszy odbędzie się turniej kategorii centralnej kobiet), w których wezmą udział najmłodsze szachistki, a także już bardziej doświadczeni i znani zawodnicy. Wy-

stąpią m. in. mistrz międzynarodowy — Andrzej Adamski (Maraton Warszawa) i mistrz FIDE — Tadeusz Żółtek (Start Łódź). W mekskim turnieju głównym zagra około 80 szachistów. Natomiast na starcie 35 zespołów, w tym ubiegłorocznymi zwycięzcami: Start Łódź, Hańcza Suwałki i Jagiellonia Białystok.

W dniu 8 sierpnia rozegrany zostanie finał indywidualnego turnieju błyskawicznego o Puchar Naczelnicą Augustowa. Jeżeli dopisze pogoda będzie to na pewno udana impreza. Wielu turystów przybędzie zapewne na „Gołą Zoskę”, aby pokobaczyć rywalizację na szachownicach. (dk)

W Kijowie na lekkoatletycznych mistrzostwach ZSRR pod znakiem fantastycznych wyników stał bieg kobiet na dystansie 3000 m. Bieg ten wygrała 23-letnia Swietłana Ulimasowa, która wynikiem 6:26,78 ustanowiła rekord świata. Poprzedni rekord należał do jej rodaczki Ludmiły Braginyj z 1976 r. wyniósł 6:27,12. W tym samym biegu zwyciężyła 13-letnia zawodniczka białoruska granicę 9 min.

W finale tenisowego turnieju pokazowego w Industry Hills im. Conora pokonał Bjerna Borga 5:4, 6:2, 6:2, 6:2. Było to pierwsze zwycięstwo Connora w ostatnich 12 meczach między tymi zawodnikami. Ogólny bilans spotkań 15:9 — dla Borga. Wgrze o trzecie miejsce Sandy Mayer zwyciężył Vitas Gerulaitisa 6:3, 7:5.

W Bukareszcie zakończył się turniej piłkarski juniorów drużyn gwardyjskich. W finale Dinamo (Rumunia) wygrało z Gwardia 2:0, natomiast w meczu o trzecie miejsce Spartak wygrał z Dinamo 2:0.

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

W dniach 31.07-11.08 w ośrodku „Goła Zoska” w Augustowie odbędzie się VI Ogólnopolski Festiwal Szachowy. Tradycyjna impreza (poprzednio organizowana przez Wyższe Szachy w Augustowie) pod nazwą „Puchar Podlasia” zgromadzi na starcie około 360 zawodników. Jest więc największym turniejem szachowym w Polsce. Jak nas poinformował dyrektor festiwalu — Mikołaj Bura, rozegranych zostanie 9 turniejów (po raz pierwszy odbędzie się turniej kategorii centralnej kobiet), w których wezmą udział najmłodsze szachistki, a także już bardziej doświadczeni i znani zawodnicy. Wy-

stąpią m. in. mistrz międzynarodowy — Andrzej Adamski (Maraton Warszawa) i mistrz FIDE — Tadeusz Żółtek (Start Łódź). W mekskim turnieju głównym zagra około 80 szachistów. Natomiast na starcie 35 zespołów, w tym ubiegłorocznymi zwycięzcami: Start Łódź, Hańcza Suwałki i Jagiellonia Białystok.

W dniu 8 sierpnia rozegrany zostanie finał indywidualnego turnieju błyskawicznego o Puchar Naczelnicą Augustowa. Jeżeli dopisze pogoda będzie to na pewno udana impreza. Wielu turystów przybędzie zapewne na „Gołą Zoskę”, aby pokobaczyć rywalizację na szachownicach. (dk)

W Kijowie na lekkoatletycznych mistrzostwach ZSRR pod znakiem fantastycznych wyników stał bieg kobiet na dystansie 3000 m. Bieg ten wygrała 23-letnia Swietłana Ulimasowa, która wynikiem 6:26,78 ustanowiła rekord świata. Poprzedni rekord należał do jej rodaczki Ludmiły Braginyj z 1976 r. wyniósł 6:27,12. W tym samym biegu zwyciężyła 13-letnia zawodniczka białoruska granicę 9 min.

W finale tenisowego turnieju pokazowego w Industry Hills im. Conora pokonał Bjerna Borga 5:4, 6:2, 6:2, 6:2. Było to pierwsze zwycięstwo Connora w ostatnich 12 meczach między tymi zawodnikami. Ogólny bilans spotkań 15:9 — dla Borga. Wgrze o trzecie miejsce Sandy Mayer zwyciężył Vitas Gerulaitisa 6:3, 7:5.

W Bukareszcie zakończył się turniej piłkarski juniorów drużyn gwardyjskich. W finale Dinamo (Rumunia) wygrało z Gwardia 2:0, natomiast w meczu o trzecie miejsce Spartak wygrał z Dinamo 2:0.

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa. Uczestniczyło w nich 19 zawodników m.in. z Warszawy, Poznania, Gdańska, Suwałk, Augustowa. Za zwycięstwo najlepszy występ puchar trzymał Marek Wawrzyniak (Sparta). Wyprzedził on w klasyfikacji pucharowej Mirosława Saka, Marka Soltyśa, Jarosława Dynickiego (wszyscy Sparta). Drużynowo regaty wygrała Sparta przed WYK Warszawa. W klasyfikacji kobiet triumfowała Joanna Renata Wilk z RPN. (Ład)

Następnie odbyły się regaty w klasie otwartej o puchar naczelnicą Augustowa.

Ciąg dalszy ze str. 1

Tylko częściowe. Owszem, zdarzało się, że np. niektórzy białostoccy włóknarze zmieniali zawód: zajmowali się doraźnym handlem na bazarze, wyjeżdżali w inne strony w poszukiwaniu pracy.

To ludzkie. Ale nie oni decydowali wtedy o postawach. Na apel pełnomocników PKWN i działaczy PPR natychmiast po wyzwoleniu

BIAŁOSTOCCY ROBOTNICZY

stanęli do odbudowy zniszczonych fabryk. Spontanicznie powstawały rady robotnicze i komitety fabryczne, które brały na siebie odpowiedzialność za swe przyszłe miejsca pracy. Przyszło, bo sami musieli je tworzyć prawie od podstaw. Więcej, gdy dawni właściciele chcieli rewidować swoje zakłady (najczęściej pretekstem było to, że nie zatrudniały do 50 ludzi), robotnicy właśnie najbardziej zdecydowanie się temu przeciwstawiali. Pod ich naporem musiała ustąpić chwytliwa czasami administracja.

Lektura wspomnień z tamtych lat może być dzisiaj bardzo, bardzo pouczająca. Nie chodzi tylko o kronikarskie odtworzenie historycznych faktów, chociaż i to jest ważne. Rzecz w tym, że wiernie oddają one ówczesne nastroje, postawy ludzkie, które decydowały o kształcie przyszłych przemian gospodarczych, społecznych, politycznych, kulturalnych. Wspomnienia te dowodzą, ile dobrego może zdziałać zespolona praca, umiowanie swego miejsca urodzenia, ludzki entuzjazm.

Pamiętajmy, że nie był to „czas sielanki”. Ludzi często targali wątpliwość, rozdarcia ideowe, niepewność o przyszłość. Może najbardziej widocznie się to — jak wynika ze wspomnień — w postawach białostockiej szlacheckiej inteligencji. Wielu ludzi bało się także gróźb, jakie otrzymywali od przedstawicieli zbrojnego podziemia. Śmiercią zagrożono wielu robotnikom za to tylko, że odważyli się pracować przy odbudowie zniszczonych zakładów.

A jednak już pod koniec 1944 roku, kiedy 80 kilometrów od Białegostoku stał jeszcze

front, ruszali pierwsze zakłady przemysłowe, obiekty komunalne, szkoły, instytucje. Nikt wtedy — jak wynika ze wspomnień — nie pytał o zapłatę i awans. Wspólne dobro przesłaniało wtedy dobra jednostkowe.

TO NIE SLOGAN,

to konkret, prawda.

Jest jeszcze we wspomnieniach z tamtych dni jeden, niemal stale przewijający się motyw: ciepłe słowa o ówczesnych działaczach państwowych, politycznych, społecznych. Podkreśla się ich skromność, bezpośredniość, ludzkość. Zwykły śmiertelnik nie miał wtedy większych

leniu myślenia poważnie o wybrzeż uczelni w Białymstoku, Białymstoku — morzu ruin!

Ale tu dotknęliśmy kolejnej sprawy — wojennych, białostockich przeobrażeń. 38 rocznica wyzwolenia miasta jest chyba dobrą okazją dla umysłowania ich sobie. Tym bardziej, że przecież świeżo mamy w pamięci totalną negację całego naszego powojennego dorobku. Ba, lansowano nawet tezę, i to zupełnie poważnie i na serio, że po 38 latach musimy wszystko dziś zaczynać z punktu zerowego.

Wydaje się, że Białystok stanowi doskonały przykład negacji tej... negacji. Istotnie, w 1944

Nastąpiła masowa migracja z przeludnionych okolicznych wsi do miasta. To — jak wiadomo — pociągnęło za sobą pozytywne i negatywne skutki. Przed tysiącami młodych ludzi otworzyły się możliwości awansu cywilizacyjnego. Ale żywiołowe procesy migracyjne ujemnie odbiły się na zaludnieniu wsi i wynikach produkcyjnych rolnictwa.

Białystok należy do tych miast w Polsce, które w okresie powojennym notują największy procentowy przyrost ludności. Dla tej prawdziwej fali migracyjnej trzeba było zapewnić mieszkania, opiekę lekarską, infrastrukturę komunalno-socjalną, możliwości kształcenia dzieci, wypoczynek i rekreację. I tu, niestety dalej występują „białe plamy”. Ale przecież nikt nie może negować faktu, że podźwignięto z gruzów całe śródmieście, że wszystkim możliwym do uratowania zabytkowymi budowlami, powstały zupełnie nowe i nowoczesne osiedla mieszkaniowe.

Zasadnicze przeobrażenia zaszły w miejscach, regionalnych i ponadregionalnych funkcjach miasta. Obok tradycyjnych — przemysłowych, administracyjnych, usługowo-handlowych — pojawiły się nowe: np. kulturalno-oświatowa. Białystok stał się dzisiaj ośrodkiem trzech dużych wyzyszków uczelni, dwóch teatrów... Czy jest areszt sens mnożyć te „wylizanki”?

Casem naprawdę

WARTO NA CHWILĘ

powrócić pamięcią wstecz. Oczywiście, przy zachowaniu odpowiedniej ostrożności. Dokonania powojenne, widoczne w Białymstoku gołym okiem prawie na każdym kroku, nie mogą przesłaniać nikomu problemów, które nie zostały jeszcze całkowicie rozwiązane, bądź też niesie je z sobą czas. Jest ich wiele i za bardzo nam wszystkim dokucają, abyśmy mogli je przmilczeć lub skrywać. Ale do kuczliwości nie powinniśmy nam też przesłaniać drogi, jaką przebyliśmy w minionym 38-leciu.

STANISŁAW ŚWIERAD

Dzień, który skłania do refleksji

kłopotów z dostaniem się do wojewody Jerzego Sztachelskiego, prezydenta Witolda Wenclika czy I sekretarza KW PPR Edwarda Orłowskiej. Bo ta władza, jeśli chciała istnieć i zdobyć sobie zaufanie, o które było tak trudno, musiała się znaleźć blisko ludzi.

Byli to również działacze z wyobraźnią. Połam jeden tylko przykład. Zabytkowy Pałac Braniczki został kompletnie zniszczony. Zaraz po wyzwoleniu białostockie władze podjęły decyzję o jego odbudowie. Spierano się tylko o to, na co później przeznaczyć pałac. Jedni chcieli widzieć w nim urząd wojewódzki, drudzy dom kultury ludowej, inni jakąś placówkę oświatową. Zwyciężyła trzecia koncepcja. Chyba najszybsza. A warto wiedzieć, że już w pierwszych latach po wywo-

roku startowaliśmy z punktu zerowego. Przemysł dosłownie nie istniał. Każde miejsce pracy w mieście zostało w tych 38 latach

STWORZONE OD PODSTAW.

I to zarówno w starych, zniszczonych i dopiero odbudowanych zakładach, jak i tych nowych, wybudowanych po wojnie. W przemysłach zaszły zmiany nie tylko ilościowe, ale także strukturalne. Pojawiały się zupełnie nowe gałęzie przemysłu — metalowy, elektroniczny, budowlany.

W mieście dokonano się znaczące przeobrażenia demograficzne. Ludność miejska zwiększyła się w powojniu prawie pięciokrotnie.

Z zagranicy

Ochrona wybrzeża morskiego w NRD

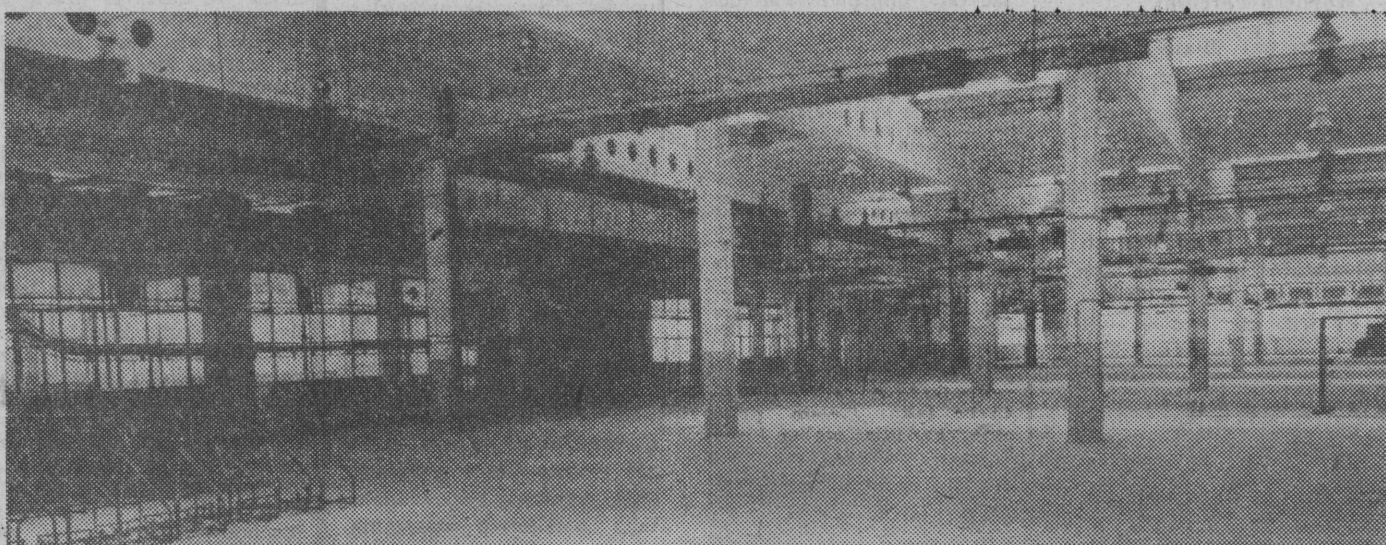
Morze w NRD kradnie rokrocznie od 20 do 25 cm łądu. Na Hiddensee, w zachodniej części Darsu, koło Dranske na Rugii mówi się nawet o kilkumetrowych stratach łądu.

Zapobieganiu temu niepożądanemu zjawisku służy w NRD zwarty system ochrony wybrzeża morskiego. Obejmuje ona także m.in. plaże, wydmy, wały ochronne i groble. Urządzenia te podlegają stałej kontroli i rozbudowie przez załogę przedsiębiorstwa gospodarki wodnej wybrzeża.

Na ochronę wybrzeża morskiego w NRD w 1981 roku wydano kwotę 138 mln marek. Umożliwiło to m.in. budowę i rekonstrukcję grobli na odcinku 30 km. Na długości 29,5 km powstały nowe (względnie naprawione już istniejące) wydmy, omurowanie brzołów morskich oraz groble. Naniesiono 2,1 mln metr. sześć. piasku, aby w

pewnym stopniu sztucznie „odżywić” brzeg. W dno morskie ubito 244 ostróg, które redukują zbyt silne prądy morza, zatrzymując proces wymywania piasku. Na 31 ha powierzchni wydmy posadzono m.in. trzy miliony topoli, olch, brzołów i wierzb.

Sieć stacji obserwacyjnych, rejestrująca regularnie stan faliowania morza, kierunek i siłę wiatru oraz stan wody, stanowi uzupełnienie systemu ochrony wybrzeża w NRD. Mimo wszystko, pracownicy gospodarki wodnej wybrzeża w Rostocku nie są w stanie sprostać żywiołowi. Każdego przedwieśnia po sztormach jeziennych i zimowych służba ochrony 340 km wybrzeża napotyka coraz to nowe niespodzianki. Usuwane są one przed szczytem letnich przyjazdów urlopowiczów, którym udostępniane są piękne plaże, wydmy i lasy.



Nowa, duża lecz pusta hala produkcyjna.

W elekcie „Polmo”

Roczna produkcja 20 milionów wiązek

Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej POLMO-FSO w Elku są jedynym w kraju producentem wiązek przewodów do instalacji elektrycznych pojazdów mechanicznych. 90 proc. produkcji zaspokaja potrzeby przemysłu motoryzacyjnego i rolniczego. Głównymi odbiorcami są FSO, FSM, Starachowice, Sanok, Jelcz, Nysa, Lublin, a także Ursus i FMZ Plock. Pozostała część wyrobów sprzedawana jest Polmobytowi i Agromie.

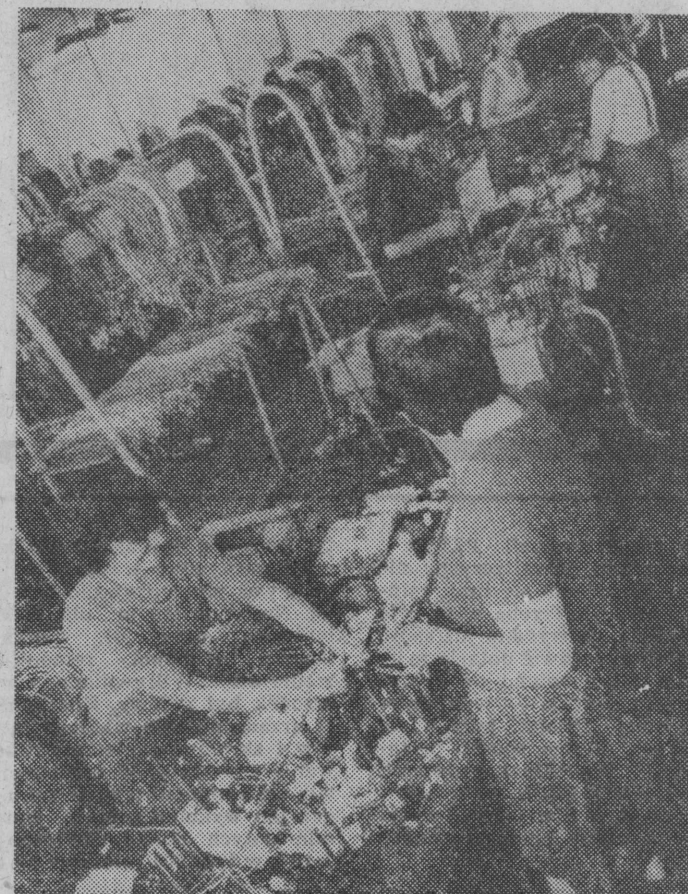
Zaplanowane w oparciu o potrzeby odbiorców zadania realizowane są w 100 proc. Zakłady produkują rocznie ok. 20 mln szt. wiązek, na które zużywają 90 tys. km przewodu elektrycznego.

Kłopoty surowcowe pokonujemy — mówi dyrektor Franciszek Nowicki. Największe trudności mamy z rurkami igelitowymi, szczególnie do wiązek dla Ursusa. Dystrybutor Chemiplast Gliwice i wykonawca — Zakłady Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie nie potwierdzają pełnych dostaw ze względu na braki kompo-

nentów do produkcji, sprowadzanych za dewizy z krajów zachodnich. Istnieje niebezpieczeństwo, że pod koniec III kwartału mogą wystąpić poważne trudności, a nawet możemy nie wykonać pewnych asortymentów na potrzeby rolnictwa.

Niedawno Polmo wzbogaciło się o dużą halę produkcyjną, niestety przeniesienie produkcji do nowych pomieszczeń jest niemożliwe, ponieważ wraz z halą miała powstać kotłownia (gdyż dotychczasowa nie wytrzymałaby zwiększonego obciążenia). Niestety, roboty na nowej kotłowni zostały od miesiąca wstrzymane. Na budowie nie ma ani jednego człowieka. Mimo interwencji u wykonawcy białostockiego „Instalu” i priorytetu budowy uznanej jako inwestycja centralna, która należy kontynuować i zakończyć (ujęte w programie rozwoju przemysłu rolniczego) zaawansowanie prac jest niezadawalające.

Tekst i zdjęcia: KRZYSZTOF ŚWIDERSKI



65 proc. załogi Polmo stanowią kobiety. NA ZDJĘCIU: hala montażu końcowego.

RFN pozbywa się gastarbeiterów

Jak oświadczył minister pracy i opieki społecznej, Heinz Westphal, parlament za zgodą niemieckich władz w sprawie udzielenia robotnikom obcokrajowcom pomocy finansowej mającej stanowić zachętę do powrotu imigrantów do ich rodzinnych krajów. Ustawa dotyczy zwłaszcza przybyszów z Turcji i Portugalii, szczególnie niechętnie widzianych przez społeczeństwo zachodniemieckie.

Gastarbeiterzy, wśród których przeważała turcja liczy ponad 1.500 tys., stanowią w niektórych miastach 20 proc. ludności i są zażądane tolerancji, stając się obiektem sporu między grupami politycznymi i partiami politycznymi. Popularne od dłuższego czasu slogany i napisy w rodzaju „Turcy do domu” i „Niemcy dla Niemców” oraz wzrastające napięcia rasowe, zwłaszcza na obszarach większych aglomeracji miejskich, spowodowały m.in. wystąpienie tureckiego ambasadora w Bonn.

Vahita Halefoglu, który podał krytyczne postawę pewnych grupowań zachodniemieckich wobec problemu imigrantów, Halefoglu wrócił również do kwestii tolerancji tureckiej wobec niemieckich konsekwencji i rzutowań na wzajemne stosunki między Turcją a RFN.

Niedawne sondaże opinii publicznej wykazały, że ponad 60 proc. mieszkańców RFN uważa, że kraj jest „załany” przez obcy element, zaś około 70 proc. opowiedziało się za całkowitym wstrzymaniem imigracji. Zażądanie obecnej ustawy o pomocy finansowej dla imigrantów zdecydowanych na wyjazd poprzedzone zostało gwałtownymi debatami w Bundestagu, przy czym stanowisko rządu zawarte zostało w trzech zasadniczych wytycznych — wstrzymanie napływu nowych przybyszów, dotacje finansowe dla wyjeżdżających oraz większa integracja obcokrajowców od lat mieszkających i pracujących w RFN.

Cieśnina Bosfor — bezpieczniejsza?

Władze tureckie wydały kilka nowych rozporządzeń dotyczących żeglugi w Cieśninie Bosfor celem zapobieżenia kolizjom okrętów przepływających przez wąski przesmyk. Nowe zarządzenia upoważniają m.in. władze portowe do wstrzymywania ruchu statków, jeżeli okoliczności będą tego wymagać.

Za najważniejszą innowację zawartą w nowych przepisach uważa się zmianę kierunku nawigacji, który z lewobrzeżnego został zmieniony na prawobrzeżny — w myśl obowiązujących norm żegluga między narodowej.

wane zostały względami bezpieczeństwa żeglugi na szczególnie wąskich odcinkach cieśniny między Półwyspem Balczańskim a Azją.

W okresie ub. lat na wodach Bosforu wydarzyły się liczne wypadki, niekiedy bardzo poważne, jak np. katastrofa tureckiego rumuńskiego „Independenta” w 1979 r., w której zginęło ponad 40 osób. Zdaniem czynników międzynarodowych, wydanie nowych przepisów, obowiązujących również Dardanelskie między Morzem Marmara a Egejskim, pozwoli na uniknięcie w przyszłości podobnych kolizji.



Przy montażu wiązek do „malucha” Genowefa Gosiewska i Bożena Bazydło.

Ruch odrodzenia narodowego

Mamy tylko jedną Polskę...

Trudno o pełną analogię między datami odległymi o 38 lat. Ale jest jedno ważne i narzucające się podobieństwo między tym lipcem roku 1982, a ówczesnym lipcem roku 1944, gdy Manifest PKWN wyznaczał kierunek powojennej polskiej drogi. Wolna, sprawiedliwa Polska była w tamtym czasie za ledwie szansą i propozycją, sformułowaną przez polską lewicę. Dziś kryzysowe miesiące mocno pokomplikowały nam narodowe sprawy i zdeformowały obraz (trudnych do zapamiętania) osiągnięć czterech dziesięcioleci socjalistycznego budownictwa, lecz mimo to i niepodległe istnienie, i bezpieczeństwo, i poczesne miejsce Polski Ludowej w świecie jest faktem. Nie potrzeba propagandy sukcesu, by to dostrzec. Mimo kłopotów i kryzysu.

Podobieństwo, o którym myślę, polega na swoistym pejzażu postaw i namiętności w zmęczonym, stojącym wobec ważnych wyborów społeczeństwie. Znow, jak przed 38 laty, mamy dziś do czynienia z konkretnymi międzynarodowymi i wewnętrznymi uwarunkowaniami, z trudnościami i niedostatkami, nade wszystko zaś — z groźnym podziałem, a nawet zantagonizowaniem narodu. Analogia rozciąga się też na charakter szansy, jaką wtedy i dziś — bez rozsądnej alternatywy — stanęła przed Polakami. Przetrwanie najtrudniejszego czasu, wyjście z kryzysu społeczno-gospodarczego i politycznego uzależnione jest od umiejętności pokonania apatii, przewartościowania i spojrzenia na Polskę jak na wielki, wspólny dom, w którym nikt z nas nie robi porządku.

Innymi słowy potrzebny jest dziś Polsce powszechny front ludzi dobrej woli, takich, jacy są — o różnych poglądach i światopoglądach, lecz zjednoczonych nadzerną ideą umiłowania Ojczyzny. „Mamy tylko jedną Polskę — powiedział w Sejmie premier Wojciech Jaruzelski — jeden realny kraj, którego losy zależą przede wszystkim od nas samych”. Musimy się porozumieć w sprawie metod uzdrowienia chorej Ojczyzny. Fundamentem — porozumienia musi być konstytucyjny ład państwowy, „strefa narodowego bezpieczeństwa”.

3 maja 1982 roku Sejm PRL wydał oświadczenie w kwestii porozumienia narodowego. 20 lipca nastąpił zwet: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Demokratyczne oraz Stowarzyszenie „PAX”. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne i Polski Związek Katolicko-Społeczny przedstawili wspólną platformę porozumienia, zawartą w idei patriotycznego ruchu odrodzenia narodowego. Ten szeroki i autentyczny ruch społeczny może i powinien

wesprzeć dzieło wyprowadzenia kraju z kryzysu, utrwalenia w świadomości i praktyce społecznej socjalistycznych ideałów sprawiedliwości, godności człowieka, demokracji i praworządności.

Idea ruchu odrodzenia narodowego spotkała się z pełnym poparciem Wysokiej Izby. Ruch ten — podkreślił premier — „może stać się naszą wielką historyczną szansą, doniosłym etapem w rozwoju nowych, coraz wyższych form socjalistycznej demokracji”.

General Wojciech Jaruzelski sformułował też „myśl w trybie warunkowym. Nieprzypadkowo; ani ruch społeczny, ani ruch bardziej jego masowości, energia i spontaniczność, nie dadzą się zadekretować. Idea ruchu zakłada całkowitą dobrovolność uczestnictwa, najlepszą patriotyczną wolę i zrozumienie realiów czasu teraźniejszego. Ruch odrodzenia narodowego nie ma być stwarzaniem ludzi o jednolitych poglądach i ideałach. Chciałbym to wyrazić jeszcze bardziej jednoznacznie: uczestnictwo w ruchu nie oznacza utraty odrębności i światopoglądowej tożsamości, nie wiąże się z żadnymi moralnymi czy ideowo-politycznymi koncesjami.

Naturalnie: przeciwnicy socjalizmu nie przystąpią do ruchu odrodzenia narodowego. Nie przystąpi nikt, kto — jak pisał „deklaracja” — „traktuje naród i państwo, jego niepodległość i bezpieczeństwo jako kartę w grze politycznej, służącej niepolitycznym interesom”. Dla takich ludzi szerokie ramy ruchu są za ciasne. Co więcej, ruch kieruje się także przeciw nim.

Jest za to szansa (i nadzieja), że sprawa odrodzenia narodowego zjednoczy wszystkich obywateli PRL, którzy pragną przyczynić się do tego, by działo nam się lepiej. Tych, którzy widzą szansę Polski w doskonałości jej socjalistycznego rozwoju. Tych, którzy widzą szansę najpewniejszą gwarancją pokoju i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny jest przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim i innymi socjalistycznymi państwami, zaś gwarantem socjalistycznej odnowy jest PZPR, wspierana przez sojuszników z ZSL i SD, współpracującą ze stowarzyszeniami świeckich katolików i chrześcijan.

Ruch odrodzenia narodowego złączyć powinien tych wszystkich Polaków, dla których Ojczyzna — jak mawiał poeta — to „wielki, zbiorowy obowiązek”. Nie zawsze i niekoniecznie obowiązek wielki. Naszą przyszłą pomyślność musimy budować przede wszystkim w codziennym trudzie i społecznym działaniu. Mniej to efektywne niż rozdzieranie szat i różne destrukcyjne akcje — ale z całą pewnością bardziej skuteczne. (KAR)

TOMASZ PERSIDOK

Krowa za 8.500 zł, koń za dwanaście?

„Za padłą krowę dostałem 8.500 złotych odszkodowania. Jest to skandalicznie mała suma, gdyż na samo leczenie wydałem tysiąc złotych, a za nową zapłaciłem blisko 50 tysięcy. W sąsiedniej wsi, która należy do Łomżyńskiego, rolnicy dostają kilka razy więcej!” — napisał w liście do redakcji rolnik z województwa białostockiego.

Suma jest faktycznie nadzwyczaj niska, ale jak się okazuje, zgodna z przepisami, konkretnie zaś z normą wartości koni i bydła. Określana przez poszczególnych województw, jest podstawą ustalania składki ubezpieczeniowej oraz wypłacanych odszkodowań. Wyższa wartość normowa oznacza wzrost składki, ale i większe odszkodowanie. Dziś przy składce 560 złotych można dostać za konia niewiele niż 12 tysięcy złotych. Cena rynkowa jest dziesięć razy wyższa. W ten sposób ubezpieczenie straciło swój ekono-

miczny charakter — zabezpieczenia oiałości produkcji i odwarowania majątku.

Województwo białostockie jest jednym z szesnastu, gdzie obowiązujące stare wartości normowe różnią się w tak rażący sposób z aktualnymi cenami rynkowymi. Godzi to szczególnie w poważnych producentów rolnych, którzy nie są w stanie zabezpieczyć swojego majątku przed nieszczytnymi wypadkami.

W jaki sposób wytworzyła się tak paradoksalna sytuacja? W 1981 roku, przed wprowadzeniem nowych stawek ubezpieczeniowych, próbowano przekształcić całą sprawę z organizacjami społecznymi, działającymi na wsi. Otrzymało prawdziwą mozaikę różnych kontrproponcji — w każdej gminie za punkt honoru uznano sformułowanie oryginalnych wniosków. Były tam postulaty zniesienia obowiązku, podniesienia tylko odszkodowań przy starych

składkach. W tym drugim przypadku mielibyśmy do czynienia z nową formą dotacji. Nic z takiej konsultacji nie wyszło, a ponadto uznano, że nie ma co na razie obciążać rolników dodatkowymi opłatami. Klimat społeczny również temu nie sprzyjał.

Według dzisiejszych propozycji, przy składce 675 złotych dla bydła oraz 1775 złotych dla koni, wartości normowe mają wynosić odpowiednio 25 i 35 tysięcy złotych. Czyli i tak o wiele poniżej cen rynkowych. Jest to więc półśrodek, przy którym ubezpieczenie nie odzyskuje swojego ekonomicznego charakteru.

Można zastanowić się, czy nie lepiej ustalić centralnie, jednolite dla całego kraju, wartości normowe, które w przybliżeniu będą odpowiadać cenom rynkowym. Zamiast konsultacji, która dzisiaj jest niemożliwa, przeprowadzić badania ankietowe wśród rolników. (SW)

Echa naszych publikacji

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA
MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
WARSZAWA, DNIA 25 CZERWCA 1982 r.

Uprzejmie dziękuję za nadanie artykułu Zenona Młynczyka pt. „Cenowe błędne koło”, zamieszczonego w nr 115 Waszego dziennika. Problemy podniesione w artykule są niezwykle ważne, a sądownictwo gospodarcze, którego powołanie postuluję autor, istotnie mogłoby przyczynić się do lepszego wdrożenia i funkcjonowania reformy gospodarczej. Kwestia powołania sądów gospodarczych

jest od pewnego czasu przedmiotem rozważań w Ministerstwie Sprawiedliwości, które jest jednym ze zwolenników takiego rozwiązania. Doceniając znaczenie dyskusji społecznej na te tematy, raz jeszcze dziękuję za przesłanie artykułu.

Dyrektor
Gabinetu Ministra
(-) WOJCIECH TOMCZYK

Już 95 lat temu!

Pierwsza książka w języku esperanto

Wczoraj minęło 95 lat od wydania w Warszawie przez Ludwika Zamenhofa (vel Doktor Esperanto) pierwszej książki w języku esperanto. Istotną to bardzo rocznica dla białostockiego środowiska esperantystów, bowiem nasz Gród uważany jest na całym świecie za kolebkę tego uni-

wersalnego języka. Należy jedynie załować, że radość z obchodów tej prawie „okrągłej” rocznicy zakłóciły kłopoty z jakimi boryka się miejscowe Koło Polskiego Związku Esperantystów. Szerzej jednak o tych kłopotach w najbliższym czasie. (Z)

Prawnik informuje

PRACA NIEZGODNA Z ANGAŻEM

Pracując w Agromecie od 1977 r. Mam angaż spawacza elektryczny. Wyuczony zawodnik spawacz elektryczny-gazowy. Ostatnio pracuję ze ślusarzami-malarzami, a ja przecież nie mam uprawnień ślusarsko-malarskich i nie mam takiego angażu. Kiedy powiedziałem, że nie mam prawa mnie tak zatrudniać, odpowiedzieli mi, że robota jest prosta i do takiej nie trzeba specjalnych kwalifikacji, mogą wziąć do niej każdego prostego z ulicy. Nie bardzo ja to rozumiem. Proszę o wyjaśnienie. (Tadeusz P.)

Przez zawarcie umowy o pracę pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonej w umowie. Są jednak sytuacje, kiedy pracownik obowiązany jest wykonywać także inną przewidzianą mu pracę. Kodeks pracy określa dwie takie sytuacje. W razie przejściowego braku pracy przewidzianej umową (określa się to jako przestoje) zakład pracy jest uprawniony przydzielić pracownikowi do wykonywania inną odpowiednią pracę (tak: art. 81 § 3). Temu uprawnieniu zakładu pracy odpowiada obowiązek pracownika wykonywania tej innej pracy. Za czas jej wykonywania przysługują wynagrodzenie przewidziane za tę pracę, jednakże nie niższe niż wynikające z osobistego zaszczerowania pracownika.

Nawet gdy nie zachodzi przestoje, zakład pracy może powierzyć pracownikowi na czas nie przekraczający 3 miesięcy w roku inną pracę niż określona w umowie, jeżeli jest to uzasadnione potrzebami zakładu, odpowiada kwalifikacjom pracownika i nie powoduje obniżenia jego wynagrodzenia (tak: art. 42 § 4). Nie chodzi tu przy tym o zgodność powierzonej pracy z kwalifikacjami pracownika, lecz o faktyczne umiejętności wykonywania takiej pracy. Jest najzupełniej oczywiste, że proste prace ślusarskie mieszczą się w zakresie umiejętności specjalisty-spawacza. Tak więc od-

mowa wykonywania wyznaczonych prac nie byłaby prawnie uzasadniona. To, że nie jest ona zgodna z angażem, samo przez się nie wystarczy. (zm)

ODDELEGOWANIE DO MIEJSCA ZAMIESZKANIA

Pracując w Białymstoku, zostałem oddelegowany na czas nie określony do Knyszyna, gdzie mieszkam na stałe. Zakład pracy odmawia wypłacania mi diety (Zenon S.).

I słusznie. Dieta nie jest składnikiem wynagrodzenia za pracę. Za pracę wykonywaną w miejscu oddelegowania przysługują takie samo wynagrodzenie jak w macierzystym zakładzie pracy. Dieta stanowi ekwiwalent za zwiększony koszt wyżywienia poza miejscem zamieszkania pracownika. Dlatego w razie oddelegowania do miejscowości, w której pracownik zamieszkuje, dieta nie przysługuje.



Dziewczęta z kolonii w Czarnej Białostockiej w kolonijnym dniu sportu skupiły się na grze w dwa ognie.

Kolonijny rekonesans

Tegoroczny letni wypoczynek dzieci i młodzieży pomimo rozlicznych kłopotów trapiących społeczeństwo nieznacznie tylko, pod względem rozmiarów, odbiega od podobnych akcji organizowanych w minionych latach. Władze dołożyły starań, aby różne ośrodki wypoczynkowe zakładów pracy, obozy i szkoły wypełniły się odpoczywającą młodzieżą.

W reporterskiej wędrowce po obozach Białostockiej, już w Czarnej Białostockiej spotkałem niemal 60-osobową grupę dzieci ze szkół podstawowych wędrującą przez las do Zajązdu „Leśnego” na śniadanie. W rozmowie z kierowniczką kolonii — Mirosławą Naroską, na co dzień nauczycielką z SP nr 12 w Białymstoku, dowiedziałem się, że są to dzieci pracowników Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego. Pierwszy turnus rozpoczął się 8 lipca i trwać będzie do 28 br. Dwoma grupami dziewcząt opiekują się białostockie nauczycielki — Urszula i Bogumiła Czyżyńskie, a grupą chłopców — Wojciech Porębski.

Do Czarnej Białostockiej dzieci zjechały z wielu miast kraju. Min. Olsztyna, Sieradza, Stargardu, Szczecina, Warszawy i Białogostu. Gościu udzieliła im Wojewódzka Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego, która małych kolonistów ulokowała we własnym ośrodku szkoleniowym przy ul. Torowej.

Przez pierwszy tydzień pogoda dopisywała i dzieci przed południem wędrowali przełazem ok. 2 km nad miejscowy zalew. Czuli tam nad ich bezpieczeństwem ratowników. Popołudniami, po zjedzeniu obfitego kolacji, dzieci wędrowały do miejscowości, w których odbywały się min. inscenizowane na harcerskie ogniska i kominki oraz mini-festiwale piosenek. Ciepłą nocą przewidziano na 22, tak

aby do 1.30 następnego dnia odespać wszystkie trudności i emocje i po śniadaniu z zapasem nowych sił rozpocząć nowy, kolejny, kolonijny dzień.

Jedynym mankamentem kolonii, nuczającym szczególnie mniejsze dzieci był trzy razy dziennie dwukilometrowy spacer na posłki do Zajązdu „Leśnego”. Dzieciom organizatorzy obiecywali transport, ale chyba głównie z powodu braku kłopotów paliwowych nie funkcjonował on do czasu mego tam pobytu. Dowożono jedynie z Zajązdu podwiezioraki, tak aby po leżakowaniu można było kanapkami podpreperować sily przed wieczorną częścią dnia.

W sierpniu do Czarnej Białostockiej przyjeżdża kolejny turnus i kolejna grupa miejskich dzieci regenerować będzie w lesie swoje sily przed nowym rokiem szkolnym.

Jeszcze tego samego dnia wybraliśmy się nad zalew w Sokółce. Spotkaliśmy tam blisko 70-cio dzieci z miejskiej półkolonii TPD ulokowanej w SP nr 1. Przez cały lipiec, trzy grupy maluchów, z początkowych klas szkoły podstawowej klas korzystały z tej zorganizowanej opieki. Nad bezpieczeństwem dzieci czuwały trzy wychowawczynie — Anna Cudnik (studentka II roku Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Białostockiej), Zofia Kurylowicz (studentka IV roku Filologii Polskiej na Filii UW) i Irena Dzięwiatowska (przed-szkolanka).

Dziewczynkom i chłopcom, pływającym się w przybrzeżnej wodzie tego gorącego dnia, wyraźnie odpowiadała taka możliwość spędzania czasu w mieście. Po obiedzie mali kolonisci wracali do rodziców, aby następnego dnia, już od godz. 7 rano wędrować do rówieśników i po śniadaniu wybrać się z nimi znowu na plażę, stadion lub do lasu.

A. ŁOZOWSKI

Pod okiem wychowawczyni Anny Cudnik dzieci z półkolonii w Sokółce korzystają z wodnej kąpieli.
Fot. Z. ZAREMBA

Wszyscy czekamy na chleb a pracują tylko rolnicy

Zboża prawie wszędzie dojrzały a zniwiarzom dopisuje piękna słoneczna pogoda. Starsi i młodzi mieszkańcy wsi pracują w polu od świtu do zmierzchu. W sumie zapowiada się niezły urodzaj.

Niestety, z zalem trzeba stwierdzić, że jedynie gospodarze nie zawiodą w tym tak ważnym i pracowitym okresie. Jednostki, które miały wspomagać rolnictwo w okresie zniw, jakoś się pogubiły, inaczej mówiąc, zapomniały o swoich zobowiązaniach. Dlatego rolnik nie może nabyć zwykłej kasy, która nadal jest niedołączona przy zbiorze zbóż? Na próżno również niektórzy czekają na kasy do zniwiarzy, które w okresie zniw, jakoś się pogubiły, inaczej mówiąc, zapomniały o swoich zobowiązaniach. Dlatego rolnik nie może nabyć zwykłej kasy, która nadal jest niedołączona przy zbiorze zbóż?

Na próżno również niektórzy czekają na kasy do zniwiarzy, które w okresie zniw, jakoś się pogubiły, inaczej mówiąc, zapomniały o swoich zobowiązaniach. Dlatego rolnik nie może nabyć zwykłej kasy, która nadal jest niedołączona przy zbiorze zbóż?

Marnie przedstawia się sytuacja jeśli idzie o zaopatrzenie wsi w produkty spożywcze. Są kłopoty nawet z pieczywem. W okresie zniw rolnicy nie mają prawie żadnych

świąt, wszystkie dni pracują w polu. Ale już g-s-owska piekarnia nie może „spłacać się” i wypieć pieczywo na ten czas. Dla nich jak wolno to wolno. A teraz jeszcze wędliny. Rolnicy otrzymali kartki na dwa kilogramy mięsa. Ale gdzie je zrealizować? Z zasady trzeba iść do sklepu, gdzie by tam nabyć dwa kilogramy starej zylastej wędliny. W poprzednich latach każdy sklep wiejski otrzymywał w okresie zniw puszkę mięsa. Były one bardzo praktyczne.

Ponadto napoi chłodzących trudno również w większych sklepach uzyskać. A może ci, którzy zwinili w przedstawionych wypadkach wyjaśnią nam jak do tego doszło. (H)

Przeszkody na drodze reformy

Reakcja wahadła polega na tym, że wychylone w jedną stronę wychyla się samo równie daleko w stronę przeciwną. Może to wydać się zaskakujące, ale reakcja wahadła wykazuje także natura ludzka. Właściwie nie jest to żadnym odkryciem. Rzecz jest od dawna znana i wyrażona w znanej powiedzeniu: kto się sparzył na gorącym, na zimne dmucha.

Na zimne teraz dmuchają, niektórzy etatowi fachowcy (?) od zarządzania, zajmujący (wciąż) stanowiska dyrektorskie w przedsiębiorstwach i nie tylko. W poprzednim okresie byli zbyt beztroszy w dysponowaniu mieniem ich pieczy powierzonym. Ludzie ci często pozostali na stanowiskach. Dano im szansę wyrazić się na temat pracy. Jak pracują? Nie twierdzą, że wszyscy, ale znam przypadki, że pracują źle. Tyle tylko, że inaczej — w przeciwnym kierunku.

Przedsiębiorstwo wycofało z eksploatacji zjeżdżone już samochody. Zasady gospodarności nakazują, aby je nie zwracać sprzedając w drodze publicznego przetargu. Miejsce mają i jakoś na to decyzyje nie mogą się tam zdobyć. Nie skutkują nawet przypomnienia ze szczebla organu założycielskiego, że w sytuacji przedsiębiorstwa jest to konieczne. Jaka jest przyczyna tej opieszałości? Kierownictwo nurtuje obawa, że do przetargu mogliby stanąć ludzie z tzw. marginesu. Nabywcy samochodów robić by na nich mogli niezbyt czyste interesy giełdowe, więc organa ścigania mogłyby się zainteresować sprawą sprzedaży. Odtąd. Jeśli ktoś miał już do czynienia z organami ścigania, to chciałby uniknąć wszelkiej okazji do powtórnej z nimi styczności. Za wszelką cenę. Związane, że ponosi je przedsiębiorstwo. Należy sądzić, że rada pracownicza, gdyby już funkcjonowała, miałaby w tej sprawie całkiem odmienne zdanie.

Racjonalne zagospodarowanie bezużytecznych, zdezurowanych samochodów jest zresztą sprawą otwartą w szeregu innych przedsiębiorstw. W każdej niemal bazie transportowej jest taki wydzielony

Dmuchiwanie na zimne

ny teren, który starzy kierownicy nazywają „parkiem sztywnych”. Leżą tam trupy i wraki i dalej niszczą w oczekiwaniu na zimę i śnieg, który przykryje te dowody niegospodarności. O decyzyje co z tym począć, jakoś niekiedy niekiedy. Jakże biedne to i nieologiczne. Nielogiczne dlatego, ponieważ brak decyzyji też jest decyzyją — decyzyją pozostawienia istniejącego stanu rzeczy bez zmian. A biednego dlatego, ponieważ działanie i zaniechanie jednakowo się traktuje w prawie i na tej samej szali się wagi, gdy zajądzie potrzeba wyważyć wagi.

Albo inny przykład. Do przedsiębiorstwa Y zgłosił się indywidualny klient z ulicy i poprosił o wyłączenie na parę godzin dźwigu samodzielnego. Uprawnił się wprzód, że mają taki sprzęt i że aktualnie jest on bezczynny. Zalatwiając interesanta przedstawili-

ZENON MŁYNCZYK

Duchowni o przerywaniu ciąży

Na temat publikacji zamieszczonych na łamach „Przeglądu Tygodniowego” pisałem już kilkakrotnie, proponując czytelnikom z naszych województw zapoznanie się z najbardziej interesującymi tekstami. Dużą popularnością cieszył się cykl pt. „Po indeksie z „Przeglądem Tygodniowym”, przeznaczony głównie dla tegorocznych maturzystów, kandydujących na studia humanistyczne. W ostatnim, 17 numerze pisma cykl ten został zamknięty „Dekalogiem kandydata”, obejmującym zestaw porad z zakresu techniki i taktyki zdawania egzaminu na wyższe uczelnie każdego typu, oczywiście tam, gdzie nie wprowadzono egzaminów testowych, jak to miało miejsce np. na Akademii Medycznej. Dla tych, którzy już nie trafią na 17 numer tygodnika, robimy wyciąg egzaminacyjnych „diesidejów przykazani”, które przydadzą się zdającym również w latach następnych, a korzystać z nich powinni również uczniowie podczas zwykłej klasówki w szkole. Oto one: 1. Nie rezygnuj z góry, 2. Przeczytaj uważnie pytania, 3. Myśl logicznie, 4. Myśl samodzielnie, 5. Podać prawdziwe informacje, 6. Korzystać z faktów z różnych dziedzin, 7. Zrób plan wypowiedzi, 8. Bądź precyzyjny, 9. Pisz czytelnie! Mów głośno i wyraźnie, 10. Wyciągaj wnioski.

W tym samym 17 numerze „Przeglądu Tygodniowego” opublikowano niezwykle interesujące wypowiedzi w innym, bardzo potrzebnym i aktualnym cyklu pn. „Nie narodzić”. W poprzednim numerze wypowiadały się kobiety, które z różnych względów rezygnowały z pierwszego dziecka i przerywały ciążę. Konsekwencje tego kroku z reguły okazały się tragiczne. Problem przerywania ciąży stanowi dzisiaj przedmiot głębokich dyskusji w wielu środowiskach naukowych na całym świecie. Jego aspekty moralne w sposób szczególny traktuje religia. Na łamach „Przeglądu Tygodniowego” dyskusja na temat przerywania ciąży pioszerna została o głosy pisarzy i czytelników.

K. KONECKA

Sprawa o której niżej mowa obrosła już legendą. Na razie nikt nie jest w stanie odpowiedzieć kiedy nastąpi jej zakończenie, bo może w ogóle nie nastąpić. Wszystko rozpoczęło się w 1975 roku. Wtedy to przekonano ostatecznie największych niedowiarków, że jednak Suwalki zostaną miastem wojewódzkim.

W starej metropolii — w Białymstoku znaleźli się ludzie, którzy chcieli w jakiś sposób pomóc Suwałkom. Zaczęto coraz głośniej podpowiadać co ma powstać w pierwszym rzędzie, co wybudować a co przerobić. Pomysłów było tysiące, lepszych i gorszych. Dziś jeszcze trudno powiedzieć czy skorzystało z tych najlepszych. Do akcji tej przylączył się również Okręgowy Zespół Działalności Gospodarczej Polskiego Związku Motorowego w Białymstoku. Podjęto decyzję o sprezentowaniu Suwałkom pawilonu, w którym znalazłby miejsce — stacja obsługi samochodów, ośrodek szkolenia motorowego, pomieszczenia klubu motorowego. W przyszłości planowano jeszcze powołać przy tej placówce pomoc drogową PZMot, i otworzyć sklep z częściami zamiennymi. Za placówką taka przysłałaby się jest to fakt niezaprzeczalny.

Pomysł okazał się niezły i przyjął się w tej wersji. Z gospodarzami nowego województwa dogadano się, że pawilon ów ulokowany zostanie obok stacji CPN przy wylocie z Suwałk do Augustowa. Dobra to była lokalizacja. Białystok szybko zlecił jednej z firm w Giżyku wykonanie dokumentacji na ów obiekt. Kosztowała ona ponad 100 tysięcy. W tymże samym zakładzie wykonano według gotowego już projektu stalową konstrukcję a następnie przewidziano ją na ustalone miejsce. Ale same elementy stalowe to jeszcze nie pawilon. Potrzebne były cegła i cement. Własny zakład remontowo-budowlany białostockiego PZMot, miał zakończyć inwestycję. W międzyczasie jednak coś się komuś ośmiesiło. Przez dwa lata nikt nie chciał styszczać o przydzielonej niewielkiej ilości materiałów budowlanych. Padła tylko odpowiedź — robicie z tym co chcecie. Konstrukcja coraz bardziej pokrywała się rdzą.

Dalsze rozmowy przedstawicieli PZMot, z ówczesnymi gospodarzami Suwałszczyzny nie kłedy się, wyraźnie odczuwano że brak zainteresowania tych ostatnich. Trzeba więc było szukać jakiegoś wyjścia, bo wydano już sporo grosza. W końcu o całej tej sprawie dotarły m.in. do Siemiatycz. Tam zastanawiano się krótko i natychmiast zapadła decyzja — wybudujemy u siebie taką stację PZMot. Jaka miała powstać w Suwałkach. W ten sposób postanowiono kropkę nad „i”. Do PZMot, zadzwonił ówczesny sekretarz KMG PZPR — Wiesław Szyszko i poinformował, że Siemiatycz wyraża chęć budowy u siebie przedstawionego obiektu.

Czerwone światło dla PZMot?

Od tego momentu wypadki potoczyły się błyskawicznie. Szybko znaleziono odpowiednią działkę pod budowę i przygotowano materiały. W 1978 roku przewieziono elementy konstrukcji. W czynnie społecznym rozpoczęto wykopy pod ośrodek turystyczno-motorowy. W grudniu 1979 roku rozpoczął działalność ośrodek szkolenia motorowego, a w I półroczu następnego roku stacja obsługi samochodów z autoryzacją na Fiat 125p, Żuka, Nysę i Tarpana. W tym roku otworzono sklep z częściami zamiennymi, który cieszy się ogromną popularnością. W pięknym pawilonie mieści się Nadbuzaki Klub Motorowy i pomoc drogową. Czysty przypadek spowodował, iż niewielkie miasteczko, siedziba gminy, posiada obiekt, którego pozazdrościć mu może niejedno miasto wojewódzkie. Zadowoleni są z niego zarówno miejscowi zmotoryzowani, jak i przejeżdżający turyści.

Ale w międzyczasie zrodził się nowy problem dla PZMot. W 1977 roku, za zgodą Wydziału Komunikacji UW w Suwałkach utworzono Ośrodek Szkolenia Motorowego w Augustowie. Ponad 100 tys. wydano na adaptację kilku pomieszczeń w budynku starej pocz-

ty. Szczęście jednak trwało krótko. Już w roku następnym trzeba było poczęć opuścić, ponieważ zorganizowano tam szkołę muzyczną. Następnie locum dla PZMot, do starych budynków przy ul. Janka Kraskiego. Szybko zrobiono remont, wymieniono zniszczone drewniane elementy i ośrodek był gotowy. Kosztował ponad 200 tys. zł urzędowo sały wykładowa dla 40 kursantów i skromne zaplecze potrzebne na ulokowanie aparatury. W niedługim pokoiku mieściła się administracja. W roku ubiegłym ośrodek ten wykonał usługi wartości ponad 4 mln złotych. Ponad 1200 osób zdobyło prawo jazdy, w tym 600 rolników na ciągniki. Gdyby

były odpowiednie warunki otwarto by również sklep z częściami zamiennymi i wypoczynalne kluczy do różnych samochodów. Wszystko by się przydało.

Leżąc o w kwintu br. do ośrodka szkolenia motorowego PZMot, w Augustowie wpłynęło od naczelnika miasta pismo następującej treści: „Otrzyma się przekazywanie Ośrodka do lokalizacji składającego się z sześciu pokoi o powierzchni ok. 85 m kwadr., ogółem 120 m kwadr. (wraz z powierzchnią komunikacyjną) położonego na drugiej kondygnacji budynku przy ul. Słowackiego, stanowiącego własność Zakładu Remontowo-Budowlanego PTTK w Olsztynie KGR w Augustowie”. I następnie: „Prezydium MRN w Augustowie postanowieniem z dnia 23 lutego 1982 roku zobowiązuje naczelnika miasta Augustów do poprawy warunków lokalowych MDK w Augustowie poprzez wygospodarowanie pomieszczeń na II i III kondygnacji budynku przy ul. Janka Kraskiego”. Decyzję tę podtrzymał urząd wojewódzki. Odwołanie PZMot, załatwione zostało odmownie.

Sama idea udzielenia pomocy dla MDK jest niepodważalna. Do tej pory cała augustowska

kultura gnieździ się w jednym większym i dwóch małych pomieszczeniach na parterze wymienionego budynku. Wyżej był PTTK, Suwalsko-Mazurskie Przedsiębiorstwo Turystyczne, WOPR i PZMot. Potrzeby kulturalne mieszkańców miasta i przyjeżdżających w sezonie letnim turystów znacznie przerastały możliwości MDK. W niektórych wsiach kluby rolnika są większe. W Augustowie natomiast w jednej sali odbywały się koncerty, spotkania z ciekawymi ludźmi, próby zespołów młodzieżowych i dziecięcych, zajęcia kolekcji zainteresowań. W tej sali mieści się też czytelnia.

Augustowskiej kulturze bezapelacyjnie należy się poważny zastrzyk. Lecz nie można go dać dopóki nie będzie pomieszczeń. Bez wątpienia MDK z prawdziwego zdarzenia potrzebny jest w Augustowie jak woda i chleb. Czy zdoła — jednak uratować augustowską kulturę dwa małe pomieszczenia zajmowane dotychczas przez PZMot? Śmiem w to wątpić.

Zastrzeżenia budzi podjęta przez naczelnika decyzja o przeniesieniu Ośrodka do budynku przy ul. Słowackiego. Nie była ona uzasadniana ani z PZMot, ani z olsztyńskim właścicielem tego budynku. Dzwine jest również i to, że przed podjęciem decyzji nikt w Urzędzie Miasta nie pofatygował się podliczyć kosztów adaptacji jednego pomieszczenia na potrzeby MDK a drugich na potrzeby PZMot. Zbyt zaadaptować wskazane PZMot, pomieszczenia potrzebne są poważne przeróbki w tym niedawno wybudowanym obiekcie. Trzeba by jedną salę zlikwidować, wybudować inne, przenieść telefony i teleksy, przebudować węzły wentylacyjne. Po wstępnym wycenieniu budowlanych okazało się, że będzie to kosztowało około 900 tys. złotych. I kto to pokryje, czy znowu PZMot? Wprawdzie w czasie spotkania w UM zastępcą naczelnika Edward Czekaj powiedział, iż wszystkie koszty związane z adaptacją pokryje się z puli kulturalnej.

I znowu mam tu wątpliwość. Czy kultura jest w posiadaniu takich funduszy, a jeśli jest, to czy w ten sposób nie zostaną one wyrzucone w błoto? Warto by nad tym jeszcze raz się zastanowić, wziąć ołówki i wszystko dokładnie przeliczyć.

P. GILEWSKI

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej R. 1947, ul. Wesołowskiego 1, 58-950 Białostok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 – łączą wszystkie działy redakcji. Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 3-77-10, Sekretarz Redakcji 3-15-08, Reportery 2-23-77, Publicyści 2-11-03, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja pocztą 3-77-34-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kołuszki 32, tel. 35-26 i 30-40 Łomża; ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 58-950 Białostok. 1. Konto: NBP 1/O/Białystok 5013-4968. Telefony: centrala 2-32-41, Dyrektor 2-11-18, Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 58-950 Białostok, tel. 3-15-08, 3-15-09, 3-15-10, 3-15-11, 3-15-12, 3-15-13, 3-15-14, 3-15-15, 3-15-16, 3-15-17, 3-15-18, 3-15-19, 3-15-20, 3-15-21, 3-15-22, 3-15-23, 3-15-24, 3-15-25, 3-15-26, 3-15-27, 3-15-28, 3-15-29, 3-15-30, 3-15-31, 3-15-32, 3-15-33, 3-15-34, 3-15-35, 3-15-36, 3-15-37, 3-15-38, 3-15-39, 3-15-40, 3-15-41, 3-15-42, 3-15-43, 3-15-44, 3-15-45, 3-15-46, 3-15-47, 3-15-48, 3-15-49, 3-15-50, 3-15-51, 3-15-52, 3-15-53, 3-15-54, 3-15-55, 3-15-56, 3-15-57, 3-15-58, 3-15-59, 3-15-60, 3-15-61, 3-15-62, 3-15-63, 3-15-64, 3-15-65, 3-15-66, 3-15-67, 3-15-68, 3-15-69, 3-15-70, 3-15-71, 3-15-72, 3-15-73, 3-15-74, 3-15-75, 3-15-76, 3-15-77, 3-15-78, 3-15-79, 3-15-80, 3-15-81, 3-15-82, 3-15-83, 3-15-84, 3-15-85, 3-15-86, 3-15-87, 3-15-88, 3-15-89, 3-15-90, 3-15-91, 3-15-92, 3-15-93, 3-15-94, 3-15-95, 3-15-96, 3-15-97, 3-15-98, 3-15-99, 3-16-00, 3-16-01, 3-16-02, 3-16-03, 3-16-04, 3-16-05, 3-16-06, 3-16-07, 3-16-08, 3-16-09, 3-16-10, 3-16-11, 3-16-12, 3-16-13, 3-16-14, 3-16-15, 3-16-16, 3-16-17, 3-16-18, 3-16-19, 3-16-20, 3-16-21, 3-16-22, 3-16-23, 3-16-24, 3-16-25, 3-16-26, 3-16-27, 3-16-28, 3-16-29, 3-16-30, 3-16-31, 3-16-32, 3-16-33, 3-16-34, 3-16-35, 3-16-36, 3-16-37, 3-16-38, 3-16-39, 3-16-40, 3-16-41, 3-16-42, 3-16-43, 3-16-44, 3-16-45, 3-16-46, 3-16-47, 3-16-48, 3-16-49, 3-16-50, 3-16-51, 3-16-52, 3-16-53, 3-16-54, 3-16-55, 3-16-56, 3-16-57, 3-16-58, 3-16-59, 3-16-60, 3-16-61, 3-16-62, 3-16-63, 3-16-64, 3-16-65, 3-16-66, 3-16-67, 3-16-68, 3-16-69, 3-16-70, 3-16-71, 3-16-72, 3-16-73, 3-16-74, 3-16-75, 3-16-76, 3-16-77, 3-16-78, 3-16-79, 3-16-80, 3-16-81, 3-16-82, 3-16-83, 3-16-84, 3-16-85, 3-16-86, 3-16-87, 3-16-88, 3-16-89, 3-16-90, 3-16-91, 3-16-92, 3-16-93, 3-16-94, 3-16-95, 3-16-96, 3-16-97, 3-16-98, 3-16-99, 3-17-00, 3-17-01, 3-17-02, 3-17-03, 3-17-04, 3-17-05, 3-17-06, 3-17-07, 3-17-08, 3-17-09, 3-17-10, 3-17-11, 3-17-12, 3-17-13, 3-17-14, 3-17-15, 3-17-16, 3-17-17, 3-17-18, 3-17-19, 3-17-20, 3-17-21, 3-17-22, 3-17-23, 3-17-24, 3-17-25, 3-17-26, 3-17-27, 3-17-28, 3-17-29, 3-17-30, 3-17-31, 3-17-32, 3-17-33, 3-17-34, 3-17-35, 3-17-36, 3-17-37, 3-17-38, 3-17-39, 3-17-40, 3-17-41, 3-17-42, 3-17-43, 3-17-44, 3-17-45, 3-17-46, 3-17-47, 3-17-48, 3-17-49, 3-17-50, 3-17-51, 3-17-52, 3-17-53, 3-17-54, 3-17-55, 3-17-56, 3-17-57, 3-17-58, 3-17-59, 3-17-60, 3-17-61, 3-17-62, 3-17-63, 3-17-64, 3-17-65, 3-17-66, 3-17-67, 3-17-68, 3-17-69, 3-17-70, 3-17-71, 3-17-72, 3-17-73, 3-17-74, 3-17-75, 3-17-76, 3-17-77, 3-17-78, 3-17-79, 3-17-80, 3-17-81, 3-17-82, 3-17-83, 3-17-84, 3-17-85, 3-17-86, 3-17-87, 3-17-88, 3-17-89, 3-17-90, 3-17-91, 3-17-92, 3-17-93, 3-17-94, 3-17-95, 3-17-96, 3-17-97, 3-17-98, 3-17-99, 3-18-00, 3-18-01, 3-18-02, 3-18-03, 3-18-04, 3-18-05, 3-18-06, 3-18-07, 3-18-08, 3-18-09, 3-18-10, 3-18-11, 3-18-12, 3-18-13, 3-18-14, 3-18-15, 3-18-16, 3-18-17, 3-18-18, 3-18-19, 3-18-20, 3-18-21, 3-18-22, 3-18-23, 3-18-24, 3-18-25, 3-18-26, 3-18-27, 3-18-28, 3-18-29, 3-18-30, 3-18-31, 3-18-32, 3-18-33, 3-18-34, 3-18-35, 3-18-36, 3-18-37, 3-18-38, 3-18-39, 3-18-40, 3-18-41, 3-18-42, 3-18-43, 3-18-44, 3-18-45, 3-18-46, 3-18-47, 3-18-48, 3-18-49, 3-18-50, 3-18-51, 3-18-52, 3-18-53, 3-18-54, 3-18-55, 3-18-56, 3-18-57, 3-18-58, 3-18-59, 3-18-60, 3-18-61, 3-18-62, 3-18-63, 3-18-64, 3-18-65, 3-18-66, 3-18-67, 3-18-68, 3-18-69, 3-18-70, 3-18-71, 3-18-72, 3-18-73, 3-18-74, 3-18-75, 3-18-76, 3-18-77, 3-18-78, 3-18-79, 3-18-80, 3-18-81, 3-18-82, 3-18-83, 3-18-84, 3-18-85, 3-18-86, 3-18-87, 3-18-88, 3-18-89, 3-18-90, 3-18-91, 3-18-92, 3-18-93, 3-18-94, 3-18-95, 3-18-96, 3-18-97, 3-18-98, 3-18-99, 3-19-00, 3-19-01, 3-19-02, 3-19-03, 3-19-04, 3-19-05, 3-19-06, 3-19-07, 3-19-08, 3-19-09, 3-19-10, 3-19-11, 3-19-12, 3-19-13, 3-19-14, 3-19-15, 3-19-16, 3-19-17, 3-19-18

Dzisiaj — 27 lipca br. przypada 38 rocznica wyzwolenia Białegostoku spod okupacji hitlerowskiej. W związku z tym świętem prezentujemy kilka materiałów poświęconych epizodom z walk o miasto, dawnym i współczesnym problemom Białegostoku, przedstawiamy też ludzi, którzy zaraz po wyzwoleniu podjęli trud odbudowy z ruin i zniszczeń wojennych. Zapoznajemy także z programem uroczystości.

Miasta dzień powszedni

Wypowiedź prezydenta Białegostoku — inż. Tadeusza NACZASA

Mówiąc o dniu dzisiejszym miasta, codziennych sprawach jego mieszkańców, nie sposób powstrzymać się od pewnej refleksji, sięgnięcia pamięcią do lat minionych. Dzisiejszy Białystok nierzadko przypomina miasto z ostatnich dni lipca i pierwszych dni sierpnia 1944, a tym bardziej z okresu dwudziestoletniej międzywojennego. W ciągu minionych 38 lat staliśmy się nie tylko ośrodkiem przemysłowym, ale i także siedzibą kilku wyższych uczelni, gdzie kształcą się 10 tys. studentów.

Już obecnie liczymy około 235 tys. mieszkańców. Dla porównania dodam, że w r. 1939 było ich 100 tys. a na przełomie lat 1944/45 niewiele ponad 40 tys. Jesteśmy miastem ludzi stosunkowo młodych, 40 proc. mieszkańców to osoby w wieku produkcyjnym. Każdego roku przychodzi tu na świat 2,5 tys. najmłodszych naszych obywateli. Czyli — biorąc statystycznie — siedmiu dziennie.

Nie bez powodu wspomnieliśmy o przemysle. Mimo trudnych warunków wynikających z obecnej sytuacji gospodarczej, powoli ale i tym niemniej wyraźnie poprawia swoje wskaźniki produkcyjne w porównaniu do pierwszych miesięcy br. Nie osiągnęliśmy jeszcze poziomu ubiegłorocznego, ale rezultaty bardzo zadowolające, codziennego trudu załóg pracowniczych — a podkreślam to z satysfakcją i uznaniem zarazem — są już widoczne. Szczególnie daje się to odczuć w przemyśle drobnym, gdzie notujemy wzrost produkcji o 5-6 proc. w stosunku do ubr.

W pierwszym półroczu br. wręczono klucze do 800 nowych mieszkań. Przewidujemy w br. oddanie do użytku ogółem 2.200 mieszkań. Nie zaspokoi to wszystkich potrzeb, ale ponad 2,2 tys. rodzin uzyska lepsze warunki lokalowe. Ponadto w br. przeprowadzony zostanie remont 60 budynków mieszkalnych. W dwudziestu prac już zostały zakończone.

Mieszkańca — aczkolwiek ten problem traktujemy jako pierwszoplanowy — to nie wszystko. Ważne są zaopatrzenie, możliwość dokonywania codziennych zakupów podstawowych artykułów żywnościowych, łatwiejszy dojazd i doj-

ście do pracy oraz powrót do domu, sprawa opieki nad dziećmi, problemy wychowania i kształcenia.

Każdego dnia miasto otrzymuje około 100 ton pieczywa i około 38-40 ton mięsa i jego przetworów na zapotrzebowanie. W związku z tym, że potrzeby żywienia zbiorowego i gastronomicznego i sprzedaży poza miasto nie ma kłopotów z nabyciem podstawowych artykułów nabiałowych.

Codziennie w godzinach szczytu kursuje 150 autobusów. Jeździ się nam może nie za wygodnie, ale już bez przesiadki. „Jarmianka kości” spełniając postulat mieszkańców uruchomiono dwie linie MPK do osiedla Dziesięciny. Jeśli w miarę szybko otrzymamy obiecanych 25 „Ikarów”, sytuacja ulegnie dalszej zmianie na lepsze. „Ikarus” zabiera około 170 pasażerów, gdy „Berliet” — 110, a „Jelcz” — 80. Mamy już przygotowanych siedem „Berlietów” na przejęcie od PKS komunikacji do Wasilkowa.

Są już wyposażane dwa nowe przedszkola. Niebawem zaczynają tam uczęszczać dzieci. W trakcie budowy znajdują się cztery szkoły podstawowe, przedszkole i żłobek. Niebawem rozpoczniemy budowę żłobka i przedszkola.

Następuje poprawa stanu ulic. Trwają prace przy naprawie nawierzchni Alei 1 Maja, przedłużeniu ulic Lenina, przebudowie ul. Prowiantowej. Wkrótce podjęte zostaną roboty drogowe na ulicach Berlinga i Gajowej oraz przy wejściu na ul. Dziesięciny.

W wielu dziedzinach istotne problemy mieszkańców są rozwiązywane w oparciu o inicjatywę Obywatelskich Komitetów Odrodzenia Narodowego. Ten społeczny ruch grupuje wokół siebie coraz więcej ludzi z wielu środowisk, podejmujących różnorodne, wspólne działania. Działacze OKON z dziedziny Dziesięciny na bieżąco interesują się postępem robót na budowie szkoły, sygnalizują niedomaganie i potrzeby. Pozwala to na miarę szybkie podejmowanie skutecznych środków zaradczych.

W swych poczynaniach Komitet Ocalenia Narodowego wspierane są przez radnych, organizacje społeczne działające w poszczególnych osiedlach min. PCK, ZBoWiD, a także służby społeczne. Kształtowana jest gospodarka troska mieszkańców o wspólne dobro. Wiele uwagi poświęca się sprawom wychowania dzieci i młodzieży, zapewnienia pomocy i opieki ludziom starszym, wyeliminowania zdarzających się jeszcze przypadków dewastacji, problemom funkcjonowania handlu i komunikacji, zapewnienia ładu i porządku. Ceniemy bardzo to społeczne zaangażowanie i udzielamy mu wszelkiego poparcia.

Nasz dzień powszedni składa się więc z codziennej pracy, i z wielu kłopotów, a także momentów sprawiających wiele satysfakcji. Cienimy to bardzo co powstaje w mieście, co się w nim zmienia na lepsze i to za przyczyną samych jego mieszkańców.

Zanotował B.H.

W kilku wierszach

◆ **MIEJSKI** Dom Kultury informuje zainteresowanych, że wznawia druk poszukiwanych broszur na tematy ziołolecznictwa. Zamówienia przyjmowane są codziennie w godz. 12-17; koszt turnusu w dniach 2-26 sierpnia ok. 800 zł. Telefoniczne informacje pod numerem 212-29 (gr)

◆ **KLUB „MILLENIUM”** przy Osiedlu 1000-lecia posiada jeszcze wolne miejsca na półkoloniach organizowanych dla dzieci z Białegostoku. Zgłoszenia przyjmowane są codziennie w godz. 12-17; koszt turnusu w dniach 2-26 sierpnia ok. 800 zł. Telefoniczne informacje pod numerem 212-29 (gr)

◆ **KLUB SENIORA** działający przy MDK zaprasza wszystkich ludzi „złotego wieku” na wieczorek taneczny, który odbędzie się w Klubie Rozrywki przy ul. Wierzbowej w środę (28 lipca) o godz. 17. (gr)

Dmitrij Uwarow, Paweł Chripkow, Paweł Klimow i Michaił Ryzich — czterej radzieccy czołgarnicy i jedna z nich — dowódca, był stopniem najstarszy. Na jego naramienikach były już trzy oficerskie gwiazdki starszego lejtnanta. Chripkow — starszy mechanik i zarazem kierowca, gwardyjski starszyna. W wieżyczce czołgowej cwałował starszy sierżant Klimow. Ryzich, drobniejszego nieco wzrostu. Chyba z nich wszystkich najmniej lat liczący. Młodszy mechanik — kierowca.

Czołg był dla nich drugim domem. Ale w domu różnie bywa. Jest i radość, i smutek, i wesele. Uśmiechali się a nawet po cichu próbowali zalecać do tych wszystkich złotych dziewczyn w obcisłych gimnastykach i fantazyjnie wklejonej na głowę furazercie lub berecie z czerwona gwiazdą. Ale o jakim filircie może być mowa na skrzyżowaniu dróg? Dziewczyna odsalutowała, machnęła żółtą chorągiewką, pokazała „na zachód”. No i pojechali.

Może by się i który obejrzał ale jak tu w czołgu oglądać do



NA ZDJĘCIU: załoga czołgu, który pod dowództwem starszego lejtnanta DMITRIJA UWAROWA, pokonując zacięty opór hitlerowców, jako pierwsza już 26 lipca 1944 r. wdarła się do Białegostoku.

Siedzą od lewej: starszy lejtnant DMITRIJ UWAROW, starszyna gwardii, starszy mechanik-kierowca PAWEŁ CHRIPKOW, starszy sierżant PAWEŁ KLIMOW i młodszy mechanik-kierowca MICHAŁ RYZICH.

Czterej czołgiści i Danielka

tylu, gdy trzeba pilnie zwać na to co się dzieje z przodu. Wiele na wspomnienie i ośmieszanie — wypisywane „Katusza”. „Tri tankisty”, „Piosenka frontowego szofera” czy też „Narodowa wojna”.

Milki jednak, gdy przejeżdżał przez spalone wsie, obok rosnące w ruinie miasta, obok dymiących zniszczonego, gdy widzieli bezmiar ludzkich tragedii i nieszczęść zgromadzonych przez wojnę i okrutny faszyzm. W milczeniu żegnali swych kolegów — czołgistów składanych do wspólnej, żołnierskiej mogiły.

przyjaciela. W wizjerach dostrzegali już skraj miasta. Stano się to za przyczyną min. zalog czołgów, którymi dowodził starszy lejtnant Uwarow, lejtnant Arkadij Wiedernikow, młodszy lejtnant Aleksander Sumin, Boris Szeuchanow, Witaj Karpow i Gorbaczow. 510 pułk czołgów otrzymał wówczas zaszczepione miano „Białostockiego” i odznaczony został Orderem Czerwonego Sztandaru.

Nagle zgrzytnęły hamulce. Czołg tały zadygotał, skręcił niespodziewanie w bok, zatrzymał. Któryś wyrwał głowę o pancerz. Przez huk silników docierał z zewnątrz dziewczęcy głos. Dziewczynka, która nagle wbiegła na drogę, pokazywała ręką na most, wykrzykiwała tylko jedno słowo: m i n y...!

W dniu następnym — 27 lipca Białystok był już wolny. Stało się to za przyczyną min. zalog czołgów, którymi dowodził starszy lejtnant Uwarow, lejtnant Arkadij Wiedernikow, młodszy lejtnant Aleksander Sumin, Boris Szeuchanow, Witaj Karpow i Gorbaczow. 510 pułk czołgów otrzymał wówczas zaszczepione miano „Białostockiego” i odznaczony został Orderem Czerwonego Sztandaru.

Mijały lata. Nie zapomnieli radzieccy towarzysze pancerni o uratowaniu im życia. Ale jak odnaleźć dziewczynkę? Szukali i pionierzy z dalekiego Kramatorska, którzy z partym tchem słuchali wspomnień weteranów — dawnych frontowych czołgistów. Szukali i dziennikarze „Gazety Białostockiej”. Pierwsza publikacja na ten temat ukazała się 5 września 1970 r.

Poszukiwania uwiecznione zostały powodem. Okazało się, że tą dziewczynką jest Daniela Kalinowska, która obecnie — z racji wyjeżdża za mąż — nosi nazwisko Ostrowska. W lipcu 1971 r., po 27 latach, spotkali się ponownie w Białymstoku — Daniela Kalinowska — Ostrowska, starszy lejtnant Dmitrij Uwarow i starszyna Paweł Chripkow. Jakże wzruszające były to chwile!

W r. 1975, w dowód pamięci o radzieckich czołgistach, którzy wyzwolili miasto, na postumencie przy ul. Sienkiewicza, ustawiony został czołg — pomnik. Taki sam jakim dowodził Dmitrij Uwarow. Taki sam, którego załogę uratowała życie Daniela Kalinowska — Ostrowska.

Każdego roku, w rocznicę zwycięstwa nad hitlerowską III Rzeszą i w rocznicę wyzwolenia Białegostoku radzieccy czołgiści — dziś już weterani, przekazują serdeczne życzenia i pozdrowienia „swemu” miastu i jego mieszkańcom, dzielą się wspomnieniami z lat wojny. Nie zapomnieli o mieście, gdzie uratowano im życie.

B.H.

Byli tu jako pierwsi

HENRYK CIUNCYK:

— W Białymstoku znalazłem się jako żołnierz partyzantki radzieckiej, w październiku 1944 r. Jeszcze wtedy mieliśmy do czynienia z małymi grupkami niedobitków hitlerowskich. Nas Polaków widać zapytały kto się chce przemundurować, tzn. ubrać w polski mundur i zostać tutaj. Byłem jednym z tych, którzy zgłosili się i rozpocząłem pracę w milicji. Było na początku ciężko, bo trwały walki z bandami, które napadały na pociągi, rabowały kasy, z pieniędzmi, dokumentami. Natomiast w samym mieście panował porządek. Było spokojnie, ludzie pamiętając czasy okupacji doceniali wolność, czuli się względnie postępu. Miasto w gruzach, każdy starał się jako tako — w miarę możliwości — urządzić Zresztą był do nas funkcyjniejszy zupełnie inny stosunek niż dzisiaj. Przecież mieliśmy jeszcze w mieście volksdeutsche, puste stali równie ich dawne mie-

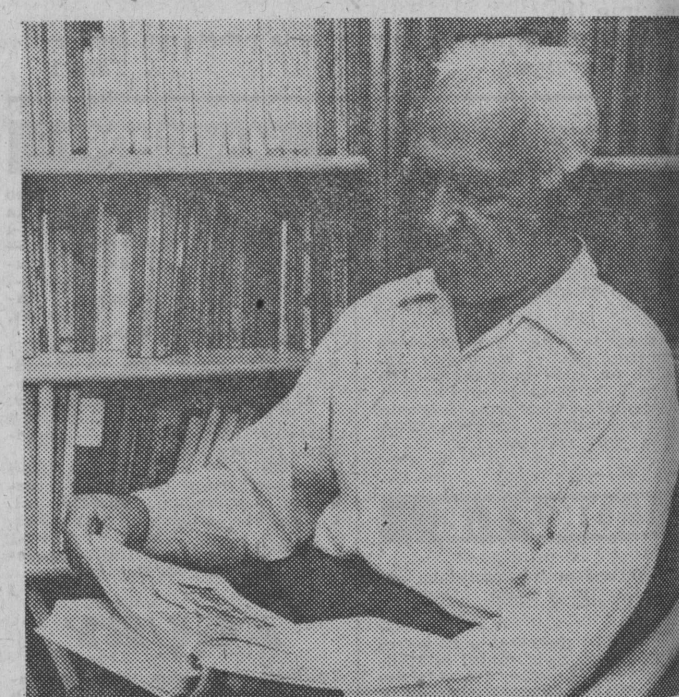


szkania. Trzeba było przeprowadzić rewizję, plombować mieszkania, żeby nie dopuścić do szabru. I widać było, jak mieszkańcy Białegostoku szanują naszą pracę, starają się

pomóc. A my — no cóż — wyjeżdżaliśmy na akcje w teren i nie wiedział: wróci czy nie? Ale skoro było się w Polsce, to trzeba było bronić interesów tej Polski.

JOZEF JAWORSKI:

— Pracę w Białymstoku rozpocząłem jako nauczyciel w Państwowym Liceum i Gimnazjum dla Dorosłych. Lata okupacji przetrwały, bądź nie pozwoliły w ogóle na naukę wielu ludziom. Trzeba było nadrobić te zaległości. Miasto było zburzone, z trudem znaleźliśmy budynek szkolny a nauczyciele mieszkali różnie: każdy na własną rękę musiał znaleźć sobie jakieś lokum. O wyposażeniu trudno mówić, o jakichś pomocach naukowych a przecież wykładałem matematykę i fizykę. Wszystko trzeba było załatwić we własnym zakresie. My nauczyciele sami robiliśmy te pomoce, trochę pomagali uczniowie, którzy przynosili to, co tam każdemu ocalało. Ale proszę sobie wyobrazić jaki był wówczas zapal do nauki, do pracy. Ludzie — od 18 roku życia wzwyż — chcieli nadrobić wojenne zaległości; każdy z nich zresztą dysponował innym zasobem wiedzy. Widać było wzajemną pomoc i życzliwość. Przez te pierwsze lata nie miałem żadnych kłopotów ze swoimi wychowankami. Brakowało w wyzwolonym kraju nauczycieli, dlatego też uczylem i w innych szkołach, wszę-



dzie było to samo. Nikogo nie przeszkadzały trudności materialne: np. otrzymywaliśmy — my nauczyciele — dwa kuponny materiału na całą szkołę i następowało losowanie, kto ma to otrzymać. Tak było spr-

wiedliwie. Trochę pomagaliśmy nam tzw. demobil powojenny, skąd przychodziły mundury, buty, czapki. Coż, tak stał wtedy żyło, nie tylko zresztą w Białymstoku.

Fot. Jan Małach

Pamięci tamtych dni

Z okazji 38 rocznicy wyzwolenia odbędzie się w Białymstoku wiele uroczystości. Mają one przede wszystkim na celu przybliżenie młodemu pokoleniu tamtych dni, pokazanie ceny, jaką trzeba było zapłacić za wolność, uświadomienie trudów odbudowy i rozwoju miasta. Obchodem patronuje Miejski Obywatelski Komitet Odrodzenia Narodowego.

O GODZ. 10 sprzed Miejskiego Domu Kultury wyruszą dwie wycieczki autokarowe: młodzież z kolonii letnich, działacze zarządów Pracowniczych Ogródów. Działkowców, członkowie ZBoWiD. Trasa rajdu prowadzić będzie szlakiem miejsc pamięci narodowej. A jest ich w Białymstoku sporo; mogiły na cmentarzach, miejsca walk i kaźni, pomniki, tablice upamiętniające bohaterstwo kolejarzy, harcerzy, nauczycieli. W godzinie, którą oddali życie za wolność, złożone zostaną wiązanki kwiatów. Ci, którzy pamiętają lata walki, opowiedzą młodzieży historię miejsc poświęconych krwią żołnierzy polskich i radzieckich, członków ruchu oporu i ludności cywilnej.

O GODZ. 12 odbędzie się składanie wieńców i kwiatów pod Pomnikiem Wdzięczności na Plantach zaś o godz. 12.30 — pod Pomnikiem Bohaterów Ziemi Białostockiej. W uroczystościach wezmą udział przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych, organizacji społecznych i młodzieżowych, kombatanów, delegacje zakładów pracy. Przybędzie kompania honorowa i orkiestra wojskowa. Żołnierze zaciągają warty, zapłoną znicze.

O GODZ. 18 w kawiarni „Fama” rozpocznie się uroczysta wieczornica. W programie — wspomnienia z lat walki i odbudowy oraz część artystyczna. Wystąpią artyści scen warszawskich. Przy okazji czynna będzie wystawa okolicznościowa.

Prócz tych ogólnomiejskich, odbędzie się uroczystości dzielnicowe, w zakładach pracy, w placówkach kulturalno-oświatowych oraz letniego wypoczynku dzieci i młodzieży. Będą to koncerty, ogniska, spotkania min. z synami pułków, wystawy. Odwiedzane będą miejsca pamięci.

(a)

Odnaczenia z okazji Święta Odrodzenia

Z okazji tegorocznego Święta Odrodzenia, za udział w walce z hitlerowskim najeźdźcą oraz osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej, członkom białostockiego środowiska „Synów Pułku”, przyznano odznaczenia państwowe i odznaki honorowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczonych zostali: Marian Krzywiński, Henryk Majewski, Zygmunt Sobolewski. Złotymi odznakami „Za służbę Białostockiej” wyróżnieni zostali: Gofryd Grubowski i Zdzisław Matuszewski, a odznakami srebrnymi — Helena Kulikowska i Ołga Tytyn.

Warto tu dodać, że dawni „Synowie Pułku” aktywnie uczestniczą w spotkaniach z młodzieżą, dzieląc się swymi wspomnieniami z lat walki i pracy. Niedawno takie spotkanie odbyło się na kolonii Białostockiego Kombinatu Budowlanego w Mroczach k. Elku, a historyi i tradycji „Synów Pułku” mówił st. sierż. Gofryd Grubowski, sierż. Henryk Majewski i plut. Zygmunt Sobolewski. (h)

Podobna uroczystość wręczenia odznaczeń odbyła się także w kole Związku Inwalidów Wojennych w Białymstoku, 87 uczestników kampanii wrześniowej otrzymało m. in. „Za udział w wojnie obronnej 1939 r.”. Dekoracji dokonał przewodniczący MRN — Paweł Borowski.

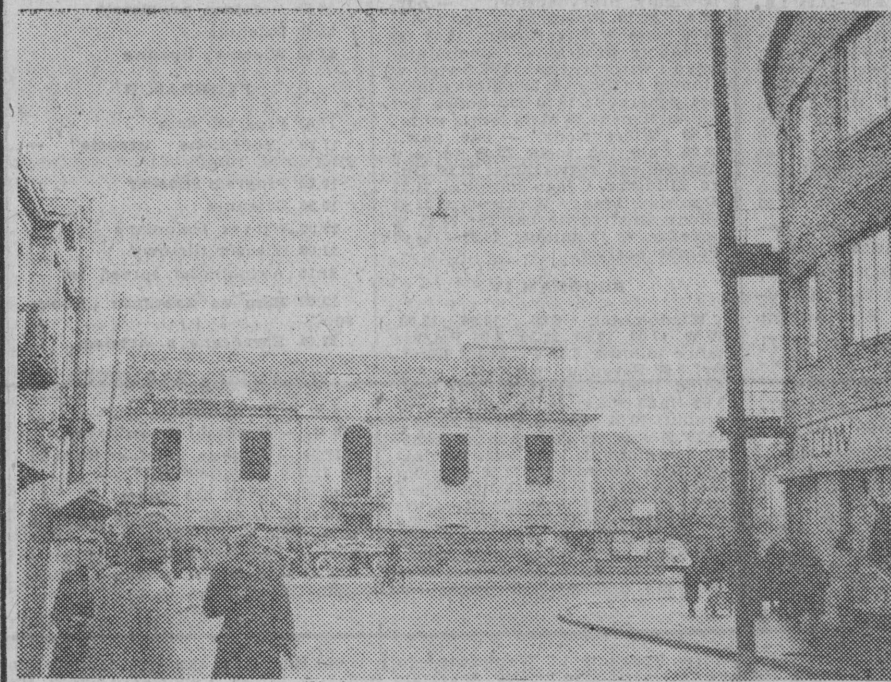
W imieniu odznaczonych podziękowanie złożył Józef Dziegielewski.

Nie uznana reklamacja

Decyzja o reklamacji obywatela z Białegostoku, który zgłosił reklamację w sprawie reklamacji z tytułu składowania w WPHW lub GS Samopomocy Chłopskiej. Tryb załatwiania reklamacji — nie zmienia się w sprawach oczywistych, klient musi czekać dwa tygodnie na ostateczną decyzję.

Jeden z czytelników przysłał do redakcji opinię w której pisał: „ze powodów nieznanych reklamacji było: użytkownik nie miał w domu telewizora, który wadliwy”. Człowiek pogodził się z stratą pieniędzy, ale chciał oddać skądś karłkę. Okazało się, że to ten Chłopek sandał nie nadaje się nawet do naprawy i w roku butów już nie kupi. (SW)

Białystok dawniej i dziś



Dom Koniuszego w 1945 r.



To samo miejsce, ale 27 lipca 1982 r.

Na czas żniw

W suwalskich SKR-ach

Na pola wyjedzie 336 kombajnów (o kilka więcej niż w roku ub.) i 167 sнопowłazalek. Na razie unieruchomionych jest z braku opon i akumulatorów 30 kombajnów. Na dniach deficytowe części dotrą do SKR-ów. Tak więc cały sprzęt koszący będzie brał udział przynajmniej w początkach kampanii żniwnej.

Grzeź natomiast z gotowością pras zbierających. Po sianokosach jedna trzecia nie nadaje się do dalszych prac. Brak zwłaszcza aparatów zbierających do pras produkcji NRD. Na kolkach pozostaje także jedna piąta traktorów. SKR-y od dawna cierpią na chroniczny brak podzespołów hydraulicznych i układu hamulcowego.

Części zamiennych jest mniej niż w latach ubiegłych, zwłaszcza związanych z przemysłem gumowym: opon, pasów klinowych, a ponadto łańcuchów Galla. Niektóre detale SKR-y produkują we własnym zakresie. Przemysł robiłby to i taniej i lepiej.

Zle jest także z zaopatrzeniem w olej silnikowy i smary. Jak wobec tego będzie spisywał się sprzęt żniwny w kampanii, nie wiadomo. Nad pracą maszyn żniwnych czuwać będą pogotowia techniczne na samochodach, z czego 29 z pełnym wyposażeniem technicznym.

Rezygnuje się z nocnych przejazdów maszyn. Ta forma napraw nie sprawdziła się. Efekty były stosunkowo małe, przy wysokich kosztach.

Szczególny jest popyt na koszenie sнопowłazkami. Na świadczące usługi SKR-y zapewniają ze swej strony sznurki. Spółdzielczymi sнопowłazkami można zżąć zboże z 7,5 tys. ha, zamówienia są natomiast trzykrotnie wyższe.

O wiele mniejszą popularnością cieszą się usługi kombajnami. Rolnicy zgłosili chęć skoszenia „Bizonami” 22 tys. ha. Posiadany sprzęt można zebrać ziarno z dwukrotnie większej powierzchni. Prezes WZK i OR — inż. Marek Maj ocenia, że kombaj-

namy skoszą się w granicach 30—35 tys. ha.

W chłopskich zagrodach nie ma warunków do suszenia wilgotnego ziarna. Betonowe klepiska nie nadają się zupełnie do tego celu. Bardzo wysoka jest również cena usługi zbiórki kombajnami. Opłata za jeden hektar lub godzinę pracy wzrosła, w porównaniu z ub. rokiem, z 1250 do 3300 zł.

Kilkakrotnie podskoczyły także ceny za koszenie sнопowłazkami — do 2100 zł za hektar lub 835 zł za godzinę. Zbiór słomy prasą podrożał do 855 zł za ha. Dwukrotnie więcej będzie się płacić za o-moty.

Jest to poziom cen zasadniczych. Poszczególne SKR-y, kierując się zasadą pokrycia kosztów własnych plus 8 procentowy zysk, mogą obniżyć lub podwyższyć opłatę w granicach 20 proc. Na niektórych terenach, gdzie ceny byłyby szczególnie wysokie, SKR-y rezygnować będą częściowo z zysku.

Tak wysoką podwyżkę tłumaczy się nie zmianami od 1978 r. poziomem cen na usługi, wzrostem wszystkich składników kosztów i radykalnym ograniczeniem dotacji państwowych.

Podobnie jak w latach ubiegłych odbierać się będzie od rolników zboże bezpłatnym transportem w ramach tzw. trzytonówek.

Z pomocą młodym rolnikom

W Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Szepietowie odbyło się spotkanie przedstawicieli ZW ZMW i WOPR. Określono zasady współpracy w zakresie aktywizacji zawodowej młodych producentów rolnych, zrzeszonych w kołach ZMW.

Ustalono, że współpracę ta koncentrować się będzie głównie wokół szkolenia i doskonalenia zawodowego młodzieży wiejskiej. Zespoły przygotowania rolniczego pozwalają młodym rolnikom na uzyskanie w ciągu dwóch lat kwalifikacji na poziomie zasadniczej szkoły rolniczej, stwarzając tym samym szansę na ukończenie w ciągu trzech następnych lat systemem zaocznym — technikum rolnicze. Przygotowanie do zawodu rolnika w warunkach woj. łomżyńskiego, gdzie spory odsetek młodzieży pracującej w rolnictwie posiada zaledwie wykształcenie podstawowe, powinno być głównym zadaniem WOPR i ZW ZMW.

Istnieje również potrzeba bieżącego doskonalenia młodych rolników, prowadzących gospodarstwa samodzielnie, lub wspólnie z rodzicami, w określonych kierunkach produkcji. Czynione są przygotowania do reaktywowania Studiów Młodego Rolnika.

Na zapotrzebowanie zgłoszone przez ZW ZMW, szepietowski WOPR poprzez swoje służby terenowe udzielać będzie fachowego poradnictwa. Opracowane zostaną założenia technologiczne budownictwa inwentarskiego. Nowoczesne formy gospodarowania upraw, szkielety będące podopiecznymi urzędów, nowych dla gospodarstw indywidualnych.

Utrzymujące się od kilku dni upały powodują istną inwazję amatorów kąpiel w wszelkiego rodzaju zbiornikach wodnych. Nie zawsze chcą wykąpać się towarzyszący rozśadek i uwaga. Oto jeden tylko dzień — ubiegła niedziela w woj. łomżyńskim, zebrał smutne żniwo w postaci czterech ofiar utoniętych. W Gracach-Woniecko koło Rutek, w zbiorniku wodnym oddalonym o około 100 m. od Narwi utonął 18-letni Kazimierz M. Tego samego dnia w Narwi na wysokości wsi Bronowo utonął 27-letni Kazimierz K. ze wsi Konopki. W rzecze Bug koło wsi Złegzeczko (gmina Zaręby Kościelne) utonął Andrzej K. 22-letni mieszkaniec Smolewa, 27-letni Andrzej K. z Gorbicz (gmina Jaswiły) utonął w Biebrzy koło Goniądza.

W dwóch przypadkach trwają poszukiwania zwłok. Warto przed wejściem do wody pomyśleć o skutkach beznamięsności. (Kłos)

Zbiórka na NFOZ Rajgród wykonał plan

Miasto i gmina Rajgród zawsze przodowały w zbiorce na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Również i w b.r. mieszkańcy gminy, jako jedni z pierwszych w woj. łomżyńskim, wykonali już w 100 proc. plan zbiórki wynoszący 128 tys. zł.

Najsprawniej zbiórka przebiegała w Danowie, Woźnej, Wólce Piotrkowskiej i Kuligach. Niewątpliwie jest to zasługa sołtysów tych wsi: Stanisława Majewskiego, Narcyza Krzyżewskiego, Józefa Jaworowskiego i Jerzego Markowskiego. Główny koordynator zbiórki z ramienia Urzędu Miasta i Gminy — Waldemar Wojsławowicz stwierdził, że społeczeństwo gminy — mimo pewnej niechęci w początkowym okresie zbiórki — właściwie zrozumiało celowość świadczenia na NFOZ. Wyróżnił też organizatorów zbiórki Bronisławę Poborską, Reginę Łazowską i Barbarę Prosko. (sar)

ZMR-y w odwrocie

Z istniejących w woj. łomżyńskim trzynastu zespołów młodego rolnika, trzynaście przetrwały. Została ich działalność grupowa spółdzielnie. Ogółem zespoły skupiają 160 osób. Są to w większości członkowie ZSMP i ZMW.

Ostatnio wyraźnie zmalało zainteresowanie ZMR-ami, które głównie zajmowały się działalnością szkoleniową i produkcyjną. W formie uniwersytetów powszechnych prowadzono szkolenie dla rolników, ogrodników i hodowców zwierząt gospodarskich. Do działalności tej w wielu wsiach wykorzystano „Kluby Rolnika”. (jf)

Komisowe novum

Dużą popularnością w wielu miastach cieszą się pomysły, które funkcjonują w sklepach, do których wszyscy mogą dostarczać towar. Zasadą ich działania zbliżona jest nieco do sklepów komisowych z tą różnicą, że klient od razu otrzymuje pieniądze bez żadnych potrąceń. Cena jest sprawą umowną między klientem a sprzedawcą. Zysk wynika z różnicy między ceną zakupu a ceną sprzedaży.

Taki sklep bardzo przydałby się w Eiku. Świadczyć o tym zapewnienie polki w komisach. Chętnych do korzystania z takiej formy sprzedaży byłoby bardzo dużo. Może więc oddział WSS lub WPHW zainteresują się sprawą. Klienci czekają. (bat)

Komunikat MO

30 LISTOPADA ub.r. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił, cierpiący na zank pamięci KAZIMIERZ MILEWSKI, syn Józefa i Felicy z domu Arasimowicz, ur. 31.01.1955 r. w CHMIEŁOWIE (gmina Bakalarzewo).

RYSONO: wzrost 160 cm, ciemna pochyłona, oczy ciemne, włosy ciemne, nos średni, uszy od spodu, twarz owalną, w górnej części ciemniejsza.

ZNAKI SZCZEGÓLNE: na policzku blizna po wypadku. UBRANY był w czarny golf, odepłacz bez rękawów typu serdak, kurtka granatowa z brązowymi kołnierzem, czarne spodnie, buty gumowe, czarna czarna tylna maciówka.

OSOBY mogące udzielić informacji o zaginięciu bądź o aktualnym miejscu jego pobytu, proszone są o skontaktowanie się z Posterunkiem Milicji Obywatelskiej w BAKALARZEWIE lub najbliższą jednostką MO.

OSOBY mogące udzielić informacji o zaginięciu bądź o aktualnym miejscu jego pobytu, proszone są o skontaktowanie się z Posterunkiem Milicji Obywatelskiej w BAKALARZEWIE lub najbliższą jednostką MO.



Podstawowe zajęcia na obozie — gra na wybranym instrumencie.



Co ciekawego dziś wieczorem? O tym informuje tablica ogłoszeń. Fot. F. Jurczena

Obozowe lato

Od kilku lat członkowie orkiestry dętej ZESPÓŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH w KOLNIE wakacje spędzają na obozie szkoleniowo-wypoczynkowym. W b.r. 37-osobowa orkiestra przebywała w KOZLU nad Płsą. Wszyscy uczestniczą w imprezach kulturalno-oświatowych i sportowych. Ważne, że pogoda i apetyty sprzyjały. (ff)

nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych — MIECZYSLAW PA- RZYCH.

Oprócz zajęć muzycznych członkowie orkiestry zdobywają też specjalności harcerskie, aktywne uczestniczą w imprezach kulturalno-oświatowych i sportowych. Ważne, że pogoda i apetyty sprzyjały. (ff)

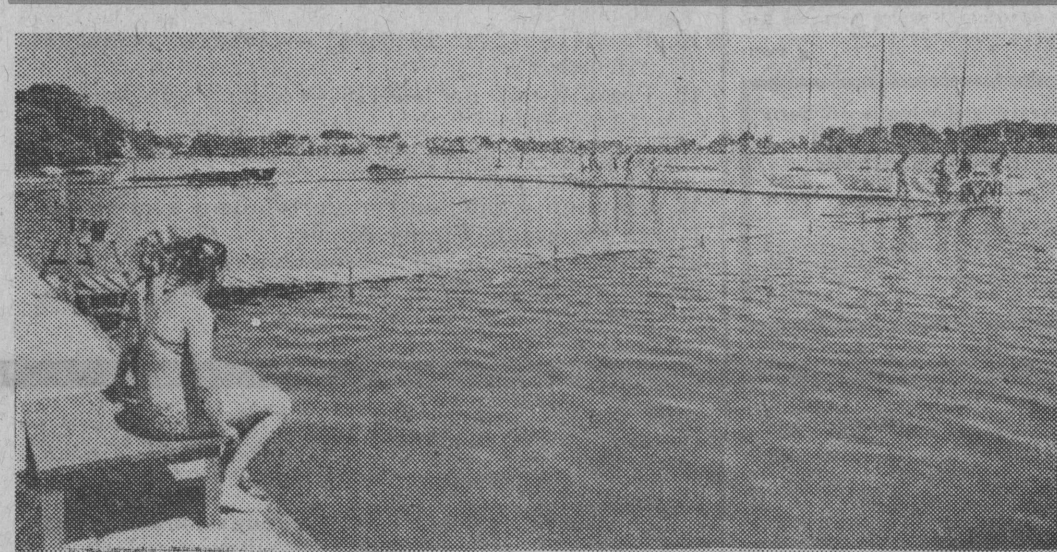
Największym wzięciem cieszy się kurs motorowy, który prowadzi ZADUSZ CHŁUB. Już 25 raz przebywa on na tego rodzaju wakacyjnych spotkaniach z młodzieżą. Naukę praktyczną prowadzą pojazdów samochodowych prowadzi ROMUALD PERKOWSKI. N. LEMIEŚ

Przez cały lipiec na obozie w OLECKU przebywała 192 dziewcząt i chłopów ze szkół ponadpodstawowych woj. suwalskiego. Doskonali oni swoje umiejętności z zakresu przysposobienia obywatelskiego. Po zakończeniu szkolenia będą pomocnikami nauczycieli prowadzących zajęcia z tej dziedziny.

Obozowy dzień wypełniony jest różnymi zajęciami. Szkolenie wojskowe obejmuje łączność, przygotowanie ogniw, masztów i zajęcia sanitarne. Są też zajęcia żeglarskie, które zostają zakończone egzami-

nem na stopień żeglarsza jachtowego. Wiele osób zdobywa na ten pływacki. Inni poznają tajniki ratownictwa wodnego. Wszyscy objeżdżą sa powszechną nauką pływania.

Największym wzięciem cieszy się kurs motorowy, który prowadzi ZADUSZ CHŁUB. Już 25 raz przebywa on na tego rodzaju wakacyjnych spotkaniach z młodzieżą. Naukę praktyczną prowadzą pojazdów samochodowych prowadzi ROMUALD PERKOWSKI. N. LEMIEŚ



Najprzyjemniejszy jest zawsze wypocinek nad wodą. Fot. R. LYSIONEK

Odznaczenia z okazji Święta Odrodzenia

Z okazji tegorocznego Święta Odrodzenia, za udział w walce z hitlerowskim najazdem oraz osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej, członkom Biłostockiego środowiska „Synów Pułku” przyznano odznaczenia państwowe i odznaki honorowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono zostali: Marian Krzyżewski, Henryk Majewski, Zygmunt Sobolewski. Złotymi odznakami „Zasłużony Biłostockczyźnie” wyróżnieni zostali: Andrzej Grubowski i Zdzisław Matuszewski, a odznakami srebrnymi — Helena Kulikowska i Oleg Tyurny.

W kilka wierszów

► Zarząd Miejsko-Gminny ZSMP w Wysokim Mazowieckim organizuje kurs tańca I i II stopnia. W programie — tańce dyskotekowe, standardowe i latyno-amerykańskie. Zainteresowani uzyskają bliższe informacje w Wysokim Mazowieckim, tel. 21-57.

► Wojewódzki Dom Kultury w Łomży przyjął zapisy do Zaołnego Politechnicznego Studium Zawodowego w Warszawie, którego absolwenci zdobędą zawód instruktora kulturalno-oświatowego o specjalności: fotografia. Również WDK przyjmują zapisy na kurs kwalifikacyjny II stopnia fotografii w Uniwersytecie Ludowym w Radwanicy. Informacji udzieli Dział Doskonalenia Kadr WDK, ul. Sadowa, tel. 34-50.

(Kłos)

Dokąd warto pójść, co warto obejrzeć?

WTOREK, 27 lipca
EEK, Dom Kultury, godz. 18 — „Spotkanie z muzyką”, K. Szostek-Radkova (sopran)
OLECKO, IV SPOTKANIE Z TEATREM AMATORSKIM — „SZTAMA 82”: konfrontacje amatorskich i studenckich teatrów. Udział biorą m.in. Ośrodek Teatralny „RONDO” — SŁUPSK, Studencki Teatr Ruchu „BLIK” — KOSZALIN, Teatr „TERMINUS” — NOWA SÓL, Teatr AGT — OLECKO, Teatr „ARKA” — OSTROŁĘKA, ELŻBIETA OKUPSKA — monodram.

ŚRODA, 28 lipca

EEK, Dom Kultury, godz. 16 — finały konkursu kolonijny.
OLECKO, IV SPOTKANIE Z TEATREM AMATORSKIM — „SZTAMA 82”: konfrontacje amatorskich i studenckich teatrów.
CZWARTEK, 29 lipca
OLECKO, Mityng poezji śpiewanej. Wystą-

pią m.in. T. WOZNIAK, E. ADAMIAK, A. PONIEDZIŁSKI, A. PŁACZEK, M. BORCHERT, M. CZYZEWSKI, A. KAROLCZYK, grupa baletowa „Po drodze”.

PIĄTEK, 30 lipca
POZDZDRZE, Ośrodek Kultury, godz. 17 — konkurs wiedzy o „Warmii i Mazurach”.

SOBOTA, 31 lipca
WĘGORZEWÓ — występ Zespołu pieśni i Tańca „Suwalszczyzna”.

AUGUSTÓW, amfiteatr, kino letnie „Przygoda” — seans filmowy o godz. 21.30.
AUGUSTÓW, aula Technikum Budowlano-Elektrycznego, blok imprez z okazji 25-lecia Augustowskich Zakładów Obuwi — godz. 14.16 i 18.

SOBOTA, 31 lipca i NIEDZIELA, 1 sierpnia
WĘGORZEWÓ — Suwalski jarmark folkloru. W programie przegląd zespołów folklorystycznych, kapel, solistów i gawędziarzy, kiermasz sztuki ludowej.

Pracowity rok oświatowy TWP

Dla ludzi i wśród ludzi

Ostatnio Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w SUWALKACH dokonał oceny działalności w popularyzowaniu wiedzy powszechnej w minionym roku oświatowym — 1981/82. TWP popularyzując wiedzę z wybranych dziedzin, stwarza duże możliwości dokształcania się, podnoszenia umiejętności zawodowych i poziomu kulturalnego. Podstawowa zasada działalności Towarzystwa jest odpowiadanie na konkretne potrzeby różnych środowisk.

Działalność oświatowo-kulturalną w placówkach TWP prowadziło ponad 600 naszych członków skupionych przy dziewięciu Zarządach Miejsko-Gminnych TWP — informuje nas sekretarz Zarządu Wojewódzkiego TWP, Aleksandra Gobrańska. — Wśród lektorów największą grupę stanowili nauczyciele posiadający dużą umiejętność pracy oświatowej wśród dorosłych. TWP szuka kontaktów i sojuszników w różnych środowiskach. Oferuje swoje oświatowe usługi w szerokim wachlarzu problematyki od estetyki do polityki, od rolnictwa do kosmosu, od sztuki do ekonomii itp.

— Wśród wykładowców i prelegentów trzon stanowi „stara gwardia”. Liczne grono osób od wielu lat utrzymuje kontakty z TWP. Dzięki nim ich działalność szereg TWP powiększyły się o nowych ludzi.

— Stan wojenny nie przeszkadza w prowadzeniu zajęć programowych. Podstawowymi formami pracy były i są uniwersytetyy powszechne, studia i odczyty. Te formy sprawdziły się w praktycznym działaniu.

— Czynnikiem w znacznym stopniu decydującym o poziomie pracy uniwersytetów powszechnych i skuteczności ich oddziaływania, są programy i metody pracy pobudzające

Śladem publikacji

W odpowiedzi na notatkę „Gdy mądry mają wolne” („GW” z 7 bm.) list do redakcji przysłał zastępca dyrektora Oddziału Towarowo-Osobowego PKS w Łomży. Postępowanie wyjaśniające potwierdziło niewłaściwe postępowanie dyżurnego ruchu. Dyrektor Włodzimierz Lach twierdzi, że dyżurny ruchu — na podstawie posiadanych dokumentów — był w stanie poinformować podróżnego o połączeniu do Augustowa.

Za niewłaściwe pełnienie obowiązków, dyżurnemu ruchu zmniejszono o 50 proc. premię oraz ostrzeżono, że w przypadku powtórzenia się podobnych nieprawidłowości zostaną wyłączone dalsze konsekwencje służbowe. Dyrekcja Oddziału przeprosza za kłopoty wynikłe z winy pracownika.

Dyrektor W. Lach informuje, że ponadto, że z dyżurnym ruchu na dworcu PKS w Łomży przeprowadzono rozmowę w sprawie udzielania wyczerpujących informacji podróżnym.

Ze swej strony dziękujemy Dyrekcji PKS w Łomży za szybką i zdecydowaną reakcję na naszą interwencję. (Kłos)

Skromniej niż przed laty

Najpopularniejszą i najdotępniejszą formą spędzenia wakacji są zastępy Nieobozowej Akcji Letniej. Komenda Hufca ZHP utworzyła 14 zastępów NAL. Dewiza działalności jest hasło „Wypocznik, pomoc, wychowanie”.

W gminie Grabowo (woj. łomżyński), z uwagi na wysoki koszt, nie urządzono wczasów w mieście dla dzieci wiejskich. W samym Grabowie niebawem rozpocznie działalność dziecięce z pełnym wyżywieniem. Jego działalność oparta jest o miejscowe przedszkole. W końcu lipca wyruszy obóz wędrowny uczniów szkoły podstawowej. Utracią prowadzić najpiękniejszą z katek Kuriowszczyzny.

Zastępy pracują w Lebkach, Przyborowie, Chełcach Milew, Skroście Wielkiej, Konopkach, Kurkowie i Wiszowatych. W planach pracy mają one m.in. pomoc przy żniwach z zastępami z Grabowa pomogą w sierpniu przy zagospodarowywaniu nowego obiektu szkolnego.

W dniach 26 lipca — 15 sierpnia w Grabowie czynna będzie minitarnia harcerska. Grupa harcerzy uczestniczy w obozach w Koźle i Goniądzu, w ramach chorągwiowej akcji „Brazowych sznurów”. Na przełomie lipca i sierpnia w Suratku, Konopkach i Skrodzie uruchomiona będą „zielenie dziecięce”. (jf)

Dziwne zjawisko

Zdziwiłem się, widząc kilkakrotnie palące się w dzień ubiegłych, Stąd też formuły i zasięg są znacznie skromniejsze.

W gminie Grabowo (woj. łomżyński), z uwagi na wysoki koszt, nie urządzono wczasów w mieście dla dzieci wiejskich. W samym Grabowie niebawem rozpocznie działalność dziecięce z pełnym wyżywieniem. Jego działalność oparta jest o miejscowe przedszkole. W końcu lipca wyruszy obóz wędrowny uczniów szkoły podstawowej. Utracią prowadzić najpiękniejszą z katek Kuriowszczyzny.

Z obchodów Święta Odrodzenia

Z okazji Święta Odrodzenia odbyła się uroczysta sesja Miejskiej i Gminnej Rady Narodowej w Giżycku. Referat o kolicznościach wygłosił przewodniczący MK FJN — Wacław Kolesnik. Najbardziej zasłużonym obywatelom miasta i gminy wręczono odznaczenia państwowe i odznaki regionalne.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Janina Martyn, Aleksander Nogal, Mieczysław Szebel, Aleksander Bernacki, Edward Jurczyk, Jan Szukielowicz i Piotr Iwaszkiewicz. Złotymi Krzyżami Zasługi udekorowani zostali: Bronisław Makowski i Jan Klepacz, a Brązowym Krzyżem Zasługi — Helena Kramarz.

W udział w walkach z hitlerowskim okupantem Rada Państwa nadała „Krzyż Partyzancki” szesnastu osobom, a medalami „Za udział w wojnie obronnej 1939 r.” udekorowano pięćdziesięciu uczestników kampanii wrześniowej. Ponadto jedenastu osób wyróżniono odznaką „Za zasługi dla województwa suwalskiego”. (zos)

Strażacki sprawdzian

Niedawno w Rajgrodzie odbyły się doroczne miejsko-gminne zawody sportowo-pozycyjne, w których uczestniczyło sześć jednostek działających w gminie. Zwycięzcą OSP w Rydzewie, wyprzedzając OSP w Pińczyszkowie i OSP w Kosicach.

Należy podkreślić wysoki poziom sprawności strażaków. Gorzej było z przygotowaniem sprzętu. Złotliwość rzeczy martwych sprawiła, że w najważniejszym momencie zawody motopompy OSP z Rajgradu i Wołnejwsi (sar)

Koniec akcji „butelka”

Jesteśmy chyba skazani na życie od akcji do akcji. Wszystkie one mają wspólną cechę — kończą się totalnym bałaganem. Obiektom czy to będą: „lektury z makulatury”, „towary za smaczki” czy też różne formy sprzedaży związanej, która powinna nazywać się „sprzedaż kombinowana”.

Przez ponad rok głośno było o braku butelek, który miał być główną przyczyną mniejszych dostaw oliwy oraz oleju. Jako „bodie” wprowadzono dodatkowy przydział alkoholu za każde zdane 30 pustych butelek.

Dzisiaj okazuje się, że po jakichś mamy kolejną klęskę „urodzaju”. Tym razem — puszek opakowań szklanych, których w sklepach poza zmianną nie chcą przyjmować. Punkty skupu są nimi zawalone a ponadto często zamykane na cztery spusty.

Za kilka miesięcy, lub może tygodni, handlowcy ponownie każą nam nosić ze sobą butelki w poszukiwaniu... Dzisiaj jeszcze trudno powiedzieć czego. (SW)

Postępowanie przyspieszone w kolegiach do spraw wykroczeń

16 lipca br. wojewoda łomżyński wydał zarządzenie w sprawie wprowadzenia postępowania przyspieszonego przed niektórymi kolegiami do spraw wykroczeń. Dotyczy ono Łomży oraz miast i gmin: Graców, Koino, Wysokie Mazowieckie, Zambrów, Ciechanowiec, Goniadz, Nowogród, Stawisk, Szczuczyn, Czyżew, Piatnica, Rutki, Sokoly, Trzcielanie, Zaręby Kościelne. Zarządzenie to obowiązywać będzie do 15 listopada br.

W trybie przyspieszonym rozpatrywane będą sprawy m.in. za zakłócenie porządku publicznego, spokoju, spoczynku nocnego, prowadzenie pojazdów mechanicznych pod wpływem alkoholu a także przeciwko osobom nie stosującym się do sygnaliów osoby uprawionej do kontroli ruchu drogowego, nakazujących zatrzymanie pojazdu.

Jak nas poinformował dyrektor Wydziału Spraw Społeczno-Administracyjnych UW — mgr Jan Rachubka, postępowanie przyspieszone obowiązuje jest odpowiednimi sankcjami. Za zakłócenie spokoju i porządku publicznego, grozi kara do trzech miesięcy aresztu i kary ograniczenia wolności.

Zdarzyło się to 13 lipca br. na trasie Łomża-Nowogród. Tuż przy wyjeździe z Łomży na skraju miasta, w wyniku ulew powstało ogromne bajoro na jezdni. Pragnąc uniknąć groźnego niebezpieczeństwa, pojazdy powoli objeżdżały rozlewisko. Kierowcy zachowywali przy tym ogromną ostrożność aby uniknąć dostania się wody do wnętrza silnika chłodnicy a zwłaszcza zalania silnika co groziło unieruchomieniem.

Innego zdania był natomiast kierowca autobusu nr rej. LOA 002 B, należącego do łomżyńskiego PKS. Nie zważając na nie i na nikogo, na dużej

Błotnista kąpiel

szybkości postanowił sforsować bajoro. Skutek — ogromne fontanny wody, które chwila nęły niebezpiecznie na pojazdy, objeżdżające „przeszkody”. Wodne strugi dostały się do środka, zalającą wnętrza i ochlapując zaskoczonych kierowców.

Jeden z ochlapanych w ten sposób, ruszył w ślad za „dowcipniem” (?) „Dogoń go i zwróć uwagę na — mówię delikatnie — niewłaściwość takiego postępowania. Wino, waja nie zdobył się nawet na słowo „przepraszam”. Milczał i tylko się, uśmiechał. Natomiast ochlapany błotem wcale nie było do śmiechu. (h)